



**W MIEJSCOWOŚCI de Haan** w Belgii rozpoczęło się 26 bm. trzydniowe europejskie forum na rzecz rozbrojenia i bezpieczeństwa, zwolane z inicjatywy Międzynarodowego Komitetu Bezpieczeństwa i współpracy w Europie.

W **RZĄDOWYM** aparacie Iranu została zdemaskowana grupa spiskowców, składająca się z byłych pracowników cesarskiej policji politycznej SAVAK. Działalność grupy zmierzała do obalenia nowego ustroju republikańskiego.

**PREMIER CHRŁ**, Hua Kuo-feng, w trakcie swej oficjalnej wizyty w RFN przybył 26 bm. do stolicy Bawarii, gdzie został powitany przez przewodniczącego CSU, a zarazem kandydata do urzędu kanclerza z ramienia opozycji w przyszłorocznych wyborach do Bundestagu, Franza Josefa Straussa. Podczas bankietu Hua Kuo-feng wystąpił z atakami pod adresem pokojowej polityki ZSRR.

## ZE SWAJC

**NRD**, Niger, Filipiny i Tunezja zostały wybrane w piątek przez Zgromadzenie Ogólne NZ niestałym członkami Rady Bezpieczeństwa ONZ na dwuletnią kadencję począwszy od 1 stycznia 1980 r. Po Boliwii miejsce w Radzie nie zostało jeszcze obsadzone.

**PRZYWÓDCA** większości demokratycznej w senacie USA, Robert Byrd wypowiedział się na konferencji prasowej za ratyfikowaniem amerykańsko-radzieckiego porozumienia SALT II.

**SEKRETARZ** generalny ONZ K. Waldheim postanowił zwołać na 5 listopada br. w Nowym Jorku konferencję w sprawie udzielenia narodowi Kampuczy pilnej pomocy humanitarnej.

**PRZEDSTAWICIELE** Węgierskiego Banku Narodowego podpisyli we Frankfurcie nad Menem porozumienie kredytowe na sumę 250 mln dolarów, zaś w Tokio — na sumę 20 mld jenów z konsorcjum bankowym zorganizowanym przez frankfurcki „Deutsche Genossenschaftsbank” i tokijski „Long Term Credit Bank of Japan”. Kredyty przeznaczone zostaną na rozwój węgierskiego eksportu.

## Artur Rubinstein w Warszawie

Do Warszawy przybył Artur Rubinstein. Obecny pobyt sędziwego mistrza jest związany z realizacją filmu o Polsce i Chopinie, o Warszawie i Łodzi, który przygotowuje telewizja francuska. Po przybyciu do Warszawy Artur Rubinstein powiedział: „Jak się wraca do Polski, człowiek jest zawsze szczęśliwy”. Sławny pianista odwiedził też Żelazną Wolę i inne miejsca upamiętnione pobytem Chopina.

## Dwoje z ośmioraczków żyje!

**RZYM**  
Stan zdrowia 2 pozostałych przy życiu ośmioraczków neapolitańskich, które urodziły się przed 2 miesiącami, nie budzi już obaw. Są to dwie siostry: Sylvana i Anna Chienese. Sylvana została wyjęta z inkubatora i najprawdopodobniej w przyszłym tygodniu zostanie wypisana z kliniki.

## Zamach stanu w Korei południowej

Według doniesień z Seulu, w piątek w Korei południowej został dokonany zamach stanu. Prezydent Pak Džong Hyi został obalony przez swego premiera Czhwe Kiu Ha. Agencje zachodnie doniosły, że prezydent Pak Džong Hyi został zastrzelony. Aresztowany został dyrektor koreańskiej Centralnej Agencji

Będąc pod ochroną gołębie stają się prawdziwym problemem dla Tokio. Rozbestwione te ptaki napadają na ludzi, domagając się jedzenia, niszczą także zabytkowe budynki miasta. W naszym mieście gołębie co nieco łagodniejsze, ale co niszczą, to niszczą. CAF — AP — telefoto

## 35-lecie Towarzystwa France-Pologne

Towarzystwo France-Pologne obchodzi 35-lecie działalności służącej pogłębieniu tradycyjnych związków i przyjaźni narodów francuskiego i polskiego oraz rozwojowi współpracy obu krajów.

Z tej okazji w salach pałacu w Wilanowie odbył się 26 bm. uroczysty wieczór z okazji 35-lecia Towarzystwa France-Pologne zorganizowany przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej i Towarzystwo „Polonia”. Uczestniczyła w nim delegacja France-Pologne z przewodniczącym Towarzystwa, prof. Maurice'em Bouvier-Ajam.

## Energiczne działanie WPHW

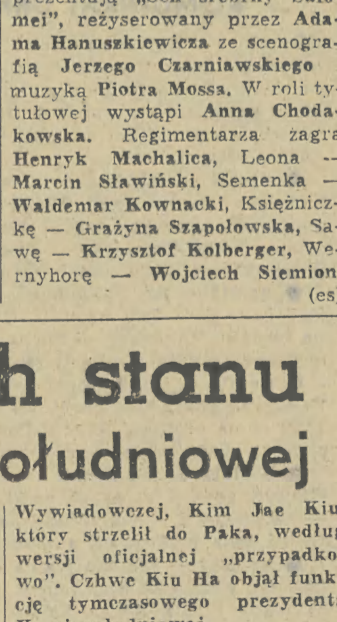
## Do Krakowa przyjechały zaległe meble z Zamościa

Zaległości w dostawach mebli dla Krakowa wynosiły w tym miesiącu ponad 50 mln zł. Jednym z najważniejszych dłużników były Zamojskie Fabryki Mebli, przy czym w tym konkretnym przypadku wynikało to z kłopotów z przewozem.

## „SEN SREBRNY SALOMEI” kończy festiwal Słowackiego

Dobiega końca zorganizowany przez Teatr im. J. Słowackiego ogólnopolski przegląd inscenizacji dramatów Juliusza Słowackiego. Pomysł takiego przeglądu spotkał się z ogromnym zainteresowaniem krakowskich miłośników teatru o czym świadczy frekwencja na widowni.

Dzisiejszy wieczór (zamykający przegląd) zapowiada się szczególnie interesująco. Na deskach Teatru im. Słowackiego zobaczymy artystów z Teatru Narodowego w Warszawie, którzy zaprezentują „Sen srebrny Salomei”, reżyserowany przez Adama Hanuszkiewicza ze scenografią Jerzego Czarniawskiego i muzyką Piotra Mossa. W roli tytułowej wystąpi Anna Chodakowska. Regimentarza zagra Henryk Machalica, Leona — Marcin Sławiński, Semenka — Waldemar Kownacki, Księżniczkę — Grażyna Szapolowska, Sawę — Krzysztof Kolberger, Wernyhore — Wojciech Siemion. (es)



Wywiadowczej, Kim Jae Kiu, który strzelił do Paka, według wersji oficjalnej „przypadkowo”. Czhwe Kiu Ha objął funkcję tymczasowego prezydenta Korei południowej. Rzecznik ministerstwa obrony USA zakomunikował, iż 38 tys. żołnierzy amerykańskich, stacjonujących w Korei pld., postawiono w stan pogotowia.

Cena 1 zł

# echo

**KRAKOWA**

ROK XXXIV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 242 (10507)  
ODZNACZONE ŻŁOTA ODZNAKA M KRAKOWA

Kraków, 27, 28 października 1979 r.

## Henryk Jabłoński rozpoczął oficjalną wizytę w Meksyku

Na zaproszenie prezydenta Meksyku, Jose Lopeza Portillo, przewodniczący Rady Państwa PRL Henryk Jabłoński rozpoczął 26 bm. oficjalną wizytę w tym kraju. Po pierwszym dniu spędzonym w Meridzie na półwyspie Jukatan, specjalnym samolotem PLL „LOT” Henryk Jabłoński wraz z małżonką i towarzyszącymi osobistościami przybył do stolicy Meksyku. Na lotnisku powitał go prezydent, Jose Lopez Portillo wraz z małżonką, Carmen Romano de Lopez Portillo. Prezydent i przewodniczący Rady Państwa PRL wygłosili przemówienia powitalne.

Po południu H. Jabłoński udał się na pierwsze oficjalne

spotkanie z prezydentem Portillo w jego rezydencji Los Pinos. W tym czasie rozpoczęły się też pierwsze rozmowy towarzyszące przewodniczącemu Rady Państwa w podróży polskich ministrów z kierownikami meksykańskich resortów i instytucji gospodarczych.

Wieczorem w pałacu Tlatelolco — w siedzibie MSZ, H. Jabłoński był podejmowany przez prezydenta Portillo uroczystą kolacją.

## Minister E. Wojtaszek zakończył wizytę w Jordanii

26 bm. zakończył oficjalną wizytę w Jordanii minister spraw zagranicznych PRL, Emil Wojtaszek. W opublikowanym komunikacie stwierdzono, że obie strony dokonały oceny stosunków polsko-jordanskich i podkreśliły z zadowoleniem, iż cechuje je dynamiczny rozwój. Stwierdzono obopólną wolę dalszego, aktywnego działania w celu umacniania pokoju i bezpieczeństwa. Minister Wojtaszek zaprosił ministra stanu ds. zagranicznych, Hasana Ibrahima do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

## DLA STAREGO KRAKOWA

## Dzięki temu edytorowi wiemy więcej o odnowie

Krajowa Agencja Wydawnicza RSW Prasa-Książka-Ruch zawsze podejmowała takie programy działania edytorskiego, których przedmiotem było upowszechnianie w społeczeństwie ważnych narodowych zadań, kampanii i akcji społeczno-politycznych. Nie przez przypadek więc teraz gdy odnowa krakowskich zabytków stała się sprawą ogólnonarodową, w jej planach wydawniczych znalazły się również pozycje dotyczące upowszechniania wiedzy o Krakowie i odnowie jego zabytków. Dotąd ukazało się już sporo wydawnictw przedstawiających

## Edward Kennedy będzie kandydował

**NOWY JORK**  
W piątek senator Edward Kennedy stał się — z punktu widzenia ustawodawstwa amerykańskiego — formalnym kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Senator zaakceptował bowiem ponad 75 tys. dolarów w formie wpłat na jego fundusz wyborczy podczas przyjęcia, które odbyło się w domu jego siostry w Nowym Jorku. Zgodnie z amerykańskim prawem wyborem osobą, która przyjmuje wpłaty na swój fundusz wyborczy lub zobowiązania dokonania takich wpłat, jest prawnym kandydatem na urząd wybieralny. Jeśli nie zwróci tych pieniędzy.

## Spotkanie Edwarda Gierka z inspektorami pracy

I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek spotkał się 26 bm. z przedstawicielami związkowej inspekcji pracy. W spotkaniu uczestniczyli m. in. członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ, Władysław Kruczek i wicepremier Mieczysław Jagielski. W skład delegacji inspekcji pracy wchodził m. in. Jerzy Knyziak, inspektor pracy ZZ Chemików w Krakowie, Władysław Potok, zakładowy społeczny inspektor pracy w Hucie im. Lenina, Edward Zalasinski, st. inspektor pracy ZZ Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego w Krakowie.

Uczestnicy spotkania przypomnieli tradycje i dorobek instytucji ochrony pracy w Polsce. Inspekcja związkowa stała się jednym z podstawowych ogniw społecznego systemu kształtowania należytych warunków pracy i kontroli stanu bhp, wniosła znaczny wkład w rozwój ochrony pracy. Jednym z mierników dokonanego postępu w tej dziedzinie jest stała tendencja spadkowa liczby wypadków przy pracy na tysiąc zatrudnionych, szczególnie wyraźna w obecnym dziesięcioleciu. Poprawa warunków pracy jest wynikiem modernizacji wielu zakładów i unowocześniania parku maszynowego, poważnych nakładów przeznaczanych przez państwo na bhp, nowych rozwiązań organizacyjno-prawnych.

Zwracając się do uczestników spotkania, Edward Gierek powiedział m. in.: To co robicie w pełni odpowiada generalnej linii naszego działania, jaką jest służba człowiekowi. Nadrzędność celów społecznych to główne założenia strategii rozwoju kraju, wytyczonej przez partię u progu tej dekady i konsekwentnie realizowanej. Wyraźny postęp, jaki nastąpił w tym okresie w dziedzinie bhp, jest potwierdzeniem słuszności tej polityki. Znalazła ona w pełni wyraz w Wytycznych na VIII Zjazd PZPR.

Dokonałmy wiele w ostatnich latach dla poprawy stanu bhp — stwierdził I sekretarz KC PZPR — ale nie mniej pozostało jeszcze do zrobienia, trudno bowiem w stosunkowo krótkim czasie zlikwidować wszystkie zaniedbania, które narastały przez dziesięciolecia. W obecnym i następnym 5-leciu musimy nadal z niezwykłą starannością usuwać najważniejsze zagrożenia, tworzyć w zakładach takie warunki, by ludzie pracowali bezpiecznie, by to co dla nas najdroższe — życie i zdrowie człowieka było skutecznie chronione.

Edward Gierek serdecznie podziękował wszystkim inspektorom pracy za ofiarny trud w służbie człowieka i życzył, by ich działalność dawała jeszcze lepsze rezultaty.

Ten wehikuł, choć nosi dumną nazwę „mercedes-benz”, sugerując raczej „krążownik szos”, okazał się najlepszy na świecie — ale w oszczędnym zużyciu benzyny. Przewodzący eksperymentalny pojazd słynnej firmy Frank Maier podczas zawodów międzynarodowych w Veltheim (Szwajcaria) ustanowił nowy, trudny do poprawienia rekord świata — przejechał 100 kilometrów, zużywając zaledwie 0,0778 litra benzyny! CAF — Photofax



## DLA STAREGO KRAKOWA

## Dzięki temu edytorowi wiemy więcej o odnowie

krakowskie zabytki, naświetlających problemy ich odnowy, a także ukazujących wybitnych ludzi, którzy włożyli i wkładają ogromny wkład w kulturę naszego miasta. Jest też rozmaitość formy wydawniczej, a więc książki, foldery, albumy, plakaty, plansze, pocztówki, reprodukcje dzieł sztuki, kalendarze, płyty gramofonowe, kasety magnetofonowe itp.

Wśród pozycji, które już ukazały się warto wymienić chociażby takie, jak „Kraków — Spacer po mieście i okolicach” barwnie ilustrowany przewodnik w wielu wersjach językowych, „Kraków — wspólna odpowiedzialność” — folder wydany z inicjatywy SKZZ także w pięciu wersjach językowych, czy „Plan centrum starego Krakowa”, składanka z 40-ma zdjęciami w sześciu wersjach językowych. Ciekawie zapowiadają się także pozycje wydawnicze, które powinny ukazać się niebawem, a wśród nich przede wszystkim „Krakowskie pejzaże”, autorski album ze zdjęciami kolorowymi Adama Bujaka.

Omówieniu programu wydawniczo-propagandowego KAW w zakresie realizacji potrzeb województwa miejskiego krakowskiego ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb związanych z dziełem odnowy zabytków Krakowa poświęcone było wyjazdowe posiedzenie Kolegium KAW. W dyskusji podkreślano trudności poligraficzne, a także spo-

re kłopoty prezentacji wydawnictw związane z brakiem lokali. Wiadomo bowiem, że zarówno albumy, jak i wszelkiego rodzaju plakaty czy foldery trzeba mieć gdzie sprzedawać, nie mówiąc już o należytej ich ekspozycji. Problemem są też zbyt niskie nakłady masowych przecież wydawnictw.

Kolegium prowadził dyrektor — red. nac. KAW — Dobrosław Kobielski. Uczestniczyli w nim również m. in. kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KK PZPR — Jan Broniek, wiceprezydent m. Krakowa — Barbara Guzik i wiceprezes RSW Prasa-Książka-Ruch — Leszek Bednarski. O działaniu krakowskiego Oddziału KAW poinformował zebranych dyrektor naczelny — Sławomir Tabkowski.

Na zakończenie obrad Kolegium goście zwiedzili interesującą Wystawę Fotografii Artystycznej KAW „Polska 79”, otwartą w salach ZK TPPR. (bog)

Jutro pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie pod wpływem wyżu. Zachmurzenie małe i umiarkowane. W nocy i rano lokalnie mgły i zamglenia. Wiatry z kierunków południowo-wschodnich, prędkość 2-4 m/s. Temperatura maksymalna dniem 3-6, minimalna nocą od minus 4 do minus 8 st. C. (w)

# Z prac Rady Ministrów

26 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów z udziałem wojewodów i prezydentów miast. Dokonano okresowej oceny realizacji tegorocznych zadań. Kierując się postanowieniami Biura Politycznego KC PZPR, rząd określił kierunki działań mających na celu jak najlepsze wykonanie planu 1978 r., i stworzenie sprzyjających warunków do realizacji zadań roku 1980. Wi-

ła miejsca poświęcono przygotowaniom gospodarki do zimy, zwłaszcza w niewygodnych warunkach.

Podkreślono, że postęp w odrobieniu zaległości produkcyjnych jest w wielu dziedzinach gospodarki niezadowalający. Zaden z resortów nie osiągnął po 3 kwartałach planowanej dynamiki. W 18 województwach poziom produkcji jest nawet niższy niż przed rokiem. Występują także odchylenia od planowej struktury produkcji, co wyraża się niższym udziałem dostaw na zapotrzebowanie i na eksport, przy przekroczeniu produkcji na cele inwestycyjne. Zjawisku temu trzeba zdecydowanie przeciwdziałać. W kilku województwach poziom produkcji na koniec był po 3 miesiącach niższy niż w analogicznym okresie zeszłego roku.

Rada Ministrów wiele uwagi poświęca zagadnieniom transportu i energetyki, gdzie nadal utrzymuje się trudna sytuacja. Ustalono, że organizacja gospodarcze i władze wojewódzkie przysła transportowi i energetyce z maksymalną pomocą.

Za najważniejsze zadania wszystkich realizatorów planów gospodarczych uznano rzeczywistą poprawę efektywności gospodarowania.

## Kiedy ferie?

Jak podaje Kuratorium Oświaty i Wychowania m. Krakowa — ferie zimowe dla szkół zawodowych zlokalizowanych na terenie Krakowa odbędą się w terminie od 21 stycznia do 2 lutego 1980.

W pozostałych typach szkół na terenie województwa krakowskiego ferie odbywać się będą zgodnie z ustaleniami Ministerstwa Oświaty i Wychowania. (6)

## Gościmy w Polsce parlamentarzystów z Maroka

Prezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz przyjął 26 bm. przebywającą w Polsce delegację Izby Reprezentantów Królestwa Maroka, z jej przewodniczącym Dey Ould Sidi-Baha na czele. Omówiono zagadnienia dotyczące dalszego rozwoju polsko-marokańskich stosunków, w tym współpracy gospodarczej. Tematem rozmowy były również problemy międzynarodowe, zwłaszcza dotyczące bezpieczeństwa i umiędzynarodowienia.

Delegację z Maroka przyjął także zastępca przewodniczącego Rady Państwa, Edward Babiuch. Przedmiotem rozmowy były aktualne zagadnienia przyjaźni i współpracy polsko-marokańskiej.

## Samosąd w... sadzie!

W gmachu Sądu Rejonowego w Kanie, w czasie przerwy w rozprawie przeciwko Jerzemu J. — oskarżonemu o dokonanie gwałtu — tuż przed ogłoszeniem wyroku skazującego go na karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, obwiniony został ogłoszony nożem przez Wiesława S. — urodzoną zwałconej kobiety. Rana zagrażała życiu, gdyż nie natychmiastowa pomoc lekarska. Sąd Rejonowy przyznając, że Wiesław S. działając w afekcie, skazał go na dwa lata pozbawienia wolności. Od wyroku zażądał rewizji prokurator, nie zgadzając się z kwalifikacją czynu: na nożu zostały wyrzute słowa, potwierdzone także we wcześniejszych wypowiedziach napastnika, sugerujące działania z zemsty, a więc pobudek zagrożonych wyższym wymiarem kary. Rozprawa odbędzie się przed Sędzią Wojewódzkim w Koninie.

## Radziecy ministrowie z wizyta w Polsce

Prezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz przyjął 26 bm. przebywającego w Polsce ministra przemysłu mlecznego i mięsnego ZSRR — Siergieja F. Antonowa. Omówiono dorobek i kierunki dalszej współpracy tych przemysłów z uwzględnieniem możliwości rozszerzenia współpracy w dziedzinie technologii oraz kooperacji w produkcji maszyn dla przetwórstwa spożywczego.

Następnie delegacja z ministrem Siergiejem F. Antonowem oraz Arkadijem P. Szuniewiczem, dyrektorem Zjednoczenia Komplektacji Urządzeń i Budowy Zakładów Mięsnych i Mleczarskich przybyła do Krakowa. Goście zwiedzili zakłady drobiarskie w Niepołomicach oraz odrestaurowane obiekty zabytkowe starego Krakowa. Delegacji towarzyszył wiceprezydent m. Krakowa, Eugeniusz Janeczarski.

26 bm. prezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz przyjął ministra łączności ZSRR — Nikołaja Talyzina. Omówiono problemy dotyczące podstawowych kierunków rozwoju i doskonalenia łączności telekomunikacyjnej i uciążliwej między PRL i ZSRR, a także podziału pracy w produkcji środków łączności.



## Konferencja PZPR w PAN w Krakowie

W auli PAN odbyło się wczoraj zebranie sprawozdawczo-wyborcze Organizacji Partyjnej PZPR przy Oddziale i Placówkach PAN w Krakowie. Było ono okazją do uroczystego wręczenia sztandaru organizacji partyjnej przy PAN. Sztandar przyznany przez KK PZPR w uznaniu zasług wręczył i sekretarzowi KZ PZPR Romanowi Reinfussowi członek Egzekutywy KK PZPR prof. Roman Ney. Po sprawozdaniu z działalności ustępującego KZ, w dyskusji poruszono m. in. problemy wzrostu szeregów partyjnych oraz umocnienia dyscypliny partyjnej.

Wybrano nową władzę POP PZPR. I sekretarzem KZ PZPR został wybrany ponownie Roman Reinfuss. (ag)

## Konferencja CRZZ

Wczoraj w Klubie „Kućnica” odbyła się — pod przewodnictwem z-cy kier. Wydz. Kultury, Oświaty i Pracy CRZZ J. Zebickiego — konferencja prasowa Centralnej Rady Związków Zawodowych z udziałem dziennikarzy prasy związkowej oraz zakładowej. Konferencję otworzył członek Prezydium CRZZ, przew. KRZZ A. Dałkowski przypominając o niedawno podpisanej przez CRZZ deklaracji dotyczącej wszechstronnej pomocy ze strony instancji i ruchu związkowego w odnowie starego Krakowa. Na temat potrzeb, aktualnie prowadzonych prac i dalszych zamierzeń w dziedzinie odnowy mówił wiceprezydent m. Krakowa A. Żmuda, a o doniosłym znaczeniu powołania Specjalnego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa dyrektor Fiura Organizacyjnego Z. Knapik. (6p)

## Uczniowie

### inwentaryzują zabytki

W dziele odnowy starego Krakowa ma swój udział również młodzież, m. in. ta współpracująca z Krakowską Komisją Opieki nad Zabytkami. Spotkaniem z woj. konserwatorem zabytków Jerzym Kossowskim zakończyły się wczoraj „Dni Opieki nad Zabytkami”, zorganizowane przez Komisję Opieki nad Zabytkami i Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa m. in. z myślą o młodzieży. Zgrupowani w szkolnych kołach PTTK uczniowie zobowiązali się zainwentaryzować pomniki w całym mieście i wczoraj właśnie koła „Lazu” i „Smaragd” poinformowały o wykonaniu zadań w Śródmieściu i Podgórzu. (ag)

## Dzielnicowa konferencja ZSMP Nowej Huty

Wczoraj obradowała dzielnicowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZSMP Nowej Huty. O dojrzałości 8-tysięcznej organizacji świadczy dyskusja, w której omówiono najistotniejsze problemy związku i miedzypracowników i uczniów.

## Zjazd absolwentów SDDK AE

W Akademii Ekonomicznej odbył się zjazd absolwentów Studium Doskonalenia Kadry Kierowniczej AE. Uczestników zjazdu powitał dyrektor Studium doc. dr hab. Sz. Laskowski, który przedstawił również sprawozdanie z działalności SDDK. Następnie wystąpił prorektor AE prof. dr A. Fabarski, przedstawiciel KK PZPR T. Walosiński i w imieniu absolwentów dyr. KZP M. Kozłowski. Wybitnie przewodził wczoraj Programowej Studium prof. dr hab. J. Trzostkiewicz. O rozwoju nauki organizacji i zarządzania odbyła się dyskusja nt. roli organizacji w rozwoju gospodarczym. W zjedności wziął również udział wiceminister handlowa, B. Czerniewski.

## Spotkanie opiekunów SKO

W Klubie ZNP „Krowodrza” odbyło się wczoraj spotkanie z aktywem Szkolnych Kas Oszczędności. Zorganizował je Oddział Wojewódzki NBP z okazji Dnia Nauczyciela. Nauczyciele opiekujący się SKO zostali za popularyzowania idei oszczędzania odznaczani odznakami SKO. Honorami oraz odznakami za zasługi d'a finansów PRL. Rozstrzygnięto także konkurs na najbardziej dekorację szkoły z okazji miesiąca oszczędzania. Wwózniono 16 placówek.

## „Wszczęwiatowa” sesja

W auli PAN w Krakowie rozpoczęła się dzisiaj 2-dniowa sesja naukowa: „Wiedza o wszechświecie w kształtowaniu człowieka współczesnego”. Sesja zorganizowana została przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii z okazji 60-lecia tego Towarzystwa. Wygłoszonych zostanie 17 referatów przygotowanych przez wybitnych znawców tego tematu w Polsce, m. in. Olgierda Wolcarka, który mówił będzie o znaczeniu astronautyki dla rozwoju kultury człowieka oraz Mirosława Sawickiego, który omówi znaczenie wiedzy o wszechświecie w zestawieniu z nauczaniem przedmiotów przyrodniczych.

28 bm., tj. w niedzielę odbędzie się natomiast Krajowy Walny Zjazd Delegatów Oddziałów PTMA. (ag)

## Francuski minister gościł w naszym kraju

Minister młodzieży, sportu i wypoczynku Republiki Francuskiej, Jean-Pierre Solisson zakończył wizytę w Polsce. Był on przyjęty m. in. przez wicepremiera, Tadeusza Rybka i odbył rozmowy z ministrem oświaty i wychowania, Józefem Tejcym, kierownikiem Ministerstwa Sprawy Zagranicznych wiceamin. Józefem Czarkiem. W rozmowach dotyczących polsko-francuskiej współpracy młodzieżowej dokonano oceny dotychczasowej wymiany i perspektyw jej dalszego rozwoju.

Realizując ustalenia z ostatniego spotkania i sekretarza KC PZPR, Edwarda Cierka z prezydentem Republiki Francuskiej, Valerym Giscard d'Estaing postanawia się podjąć odpowiednie środki organizacyjne dla znacznego zwiększenia i regularnego zakresu i treści wymiany młodzieży między obu krajami.

## Konferencja PZPR w Akademii Rolniczej

Wczoraj obradowała V Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza uczelnianej organizacji partyjnej Akademii Rolniczej. Na obrady przybyli m. in. sekretarz KK PZPR Zdzisław Gasik, przedstawiciel Wydz. Organizacyjnego KC Jaruz. Pawowski, sekretarz KD PZPR Kraków-Krowodrza Jadwiga Nowakowska.

W czasie konferencji Krzysztof Kawałkowski GO udekorował nastąpi: Janina Sobul i Przemysław Grzymajła, a Złotyymi Krzyżami Zasługi udekorowani Marię Nytko i Zenona Moszyński.

## W toku dyskusji

wzroczono uwagę na siały rozwój szeregów partyjnych szczególnie wśród studentów, umacnianiu dyscypliny wewnątrzpartyjnej, a także efektywne wykorzystanie aparatury naukowo-badawczej. Do niepokojących zjawisk należy wysoka absencja wśród parsonażu inżynierino-technicznego. Poruszano wiele zagadnień związanych z faktycznymi działaniami na rzecz intensyfikacji krakowskiego rolnictwa, a także rehabilitacji bazy dydaktycznej i badawczej uczelni.

Wybrano nowy Komitet Uczelniany oraz 8 delegatów na Dzielnicową Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą. I sekretarzem został Jan Sobota. (6b)

## Co słychać?

Przeszła się skrzyż z tajnymi dokumentami i fotografiami, dotyczącymi transzycji sił zbrojnych, systemu łączności i obiektów wojskowych zgromadzono w urzędzie celnym na lotnisku technicznym w wyniku rewizji bagażów obywateli amerykańskich, wyjeżdżających do Stanów Zjednoczonych...

## Kronika wypadków

W Międzyzwozicach (gm. Gdów) „warszawa” potrąciła na jezdni niestworzonego rowerzysty, 55-letniego Antoniego Górki z Pjczowa, który zmarł na miejscu wypadku.  
W ciągu wczorajszego dnia krakowska MO zatratowała 1 wypadek drogowych, w których 1 osób doznało obrażeń ciała.

## OD NIEDZIELI

Szwajcarii — jednym z nielicznych prawdziwie neutralnych krajów — mówi się najczęściej i zawsze dobrane w gabinetach przedstawieli wielkiej finansjery. Szwajcarskie banki znane są z dyskrekcji i operacji walutowych na wielką skalę. Politycznie Szwajcarii nie odgrywa żadnej roli (nie należy nawet do ONZ) choć chętnie służy gościnnie dyplomatom różnych nacji, kiedy przyjdzie im o chota na dyskusje o doczesnych sprawach naszego świata. Chętnie gości też turystów, którzy każdego roku pozostawiają Szwajcarom ponad miliard dolarów. Kwotę niebagatelną, ale także i nie największą, bo jeśli ująć rzecz statystycznie to podstawę szwajcarskiej gospodarki stanowi wysoko rozwinięty przemysł i nowoczesne rolnictwo, a dopiero w dalszej kolejności wpływy z operacji handlowo-financeowych i turystyki.

Znaczące ożywienie w publicystyce problematyki szwajcarskiej przyniosły ostatnie dni, głównie z powodu zakończenia w minioną niedzielę wyborów do obu izb parlamentu — 200 osobowej Rady Narodowej i 44-osobowej Rady Kantonów, które przyniosły zwycięstwo Partii Radykalno-Demokratycznej, ale nie właściwie nie zmieniły w tradycyjnym układzie czterech partii koalicji rządowej. Zgodnie z przewidywaniami nie było więc w Szwajcarii politycznego „trzęsienia ziemi”, niemniej nigdy jeszcze w całej historii parlamentarzysty szwajcarskiego

nie odnotowano tak niskiego zainteresowania wyborami ze strony wyborców jak obecnie. Tym razem frekwencja wyborcza spadła poniżej granicy 50 proc., co oznacza, że ponad połowa ludności nie udzieliła wotum zaufania żadnemu z kandydatów ubiegających się o mandaty w parlamencie.

Co to oznacza w sytuacji szwajcarskiej? Otóż wszystkie analizy przeprowadzone przez instytuty badania opinii społecznej doszły do wspólnego wniosku: szwajcarscy wyborcy

by rzeczywiście dążyli do rozwiązania coraz bardziej napiętych problemów społecznych, lub która byłaby w stanie rozwiązać pogłębiające się rozczarowanie między prawem a interesem społecznym i indywidualnym.

Zmęczenie i niecierpliwienie wyborców odnotowano także w Danii, gdzie w miniony wtorek odbyło się nadzwyczajne głosowanie w wyborach do parlamentu. Od 1970 roku obywateli Danii odwiedzali lokale wyborcze 12 razy: pięć razy wybierali swój par. ment, trzy razy władze komunalne, raz delegatów do tzw. parlamentu EWG i trzy razy uczestniczyli w referendum powszechnym. Obecne wybory nadzwyczajne rozpisane zostały po rozpad-

## Zmęczeni wyborcy

nieciu się przed trzema tygodniami kołtoci duńskiej Partii Socjaldemokratycznej i Partii Liberalnej, tworzących od roku wspólny rząd.

Zgodnie z wynikami wyborów dotychczasowy premier Danii, przywódca Partii Socjaldemokratycznej, Anker Jørgensen, ponownie zadeklarował gotowość utworzenia nowego rządu socjaldemokratycznego. Jak oświadczył, podstawą polityki wewnętrznej jego nowego rządu, a zwłaszcza ekonomicznej, będzie ścisła współpraca z organizacjami zawodowymi ludzi pracy.

Duńska gospodarka boryka się nadal z ogromnymi trudnościami, wyrażającymi się m. in. w rosnącym deficycie w bilansie handlowym (2 mld dolarów), olbrzymim zadłużeniem za granicą (70 mld dolarów), bezrobociem dotykającym ok. 200 tys. osób w wieku produkcyjnym i największą inflacją w krajach EWG.

Kraj Basków i Katalonia — dwa najbardziej przemysłowe regiony Hiszpanii opowiedziały się w ogłoszonym referendum za własną autonomię. Oba te regiony zamieszkuje 8,5 mln Hiszpanów, czyli czwartą część ludności kraju. Autonomię taką miały już Katalonia do 1980 roku a Kraj Basków do 1981 r. Obecny statut autonomii przysła przyszłemu parlamentowi i rządowi obu prowincji dość szerokie uprawnienia, zwłaszcza w sprawach zarządzania, planowania i polityki kulturalnej.

Ale zarówno w Kraju Basków, jak i Katalonii nie zauważano entuzjazmu wśród obywateli stojących przed urnami. Przyczynił się do tego m. in. wzrost bezrobocia, wzrostem kosztów życia, nie wierz w „autonomii”, która według opinii różnych partii powinna uleczyć wszelkie doległości. Referendum wzbudziło nadto liczne zapiski głos krytyczny wśród skrajnej prawicy i w kołach walekowskich, które są zdecydowanie przeciwnie dalszemu „rozczłonkowaniu Hiszpanii”.

I tak oto nowe sytuacje rodzą nowe kłopoty. (m-2)

1234567 DO SOBOTY

## Cały naród odnawia dawną stolicę

# Co poskładamy z tych kamieni?

**A. BÖHM:** — Na podstawie badań, które robiliśmy na Politechnice można stwierdzić, że podstawową cechą miasta a zwłaszcza jego śródmieścia, jest różnorodność. Różnorodność funkcjonalna i kompozycyjna, tak treści jak i formy. Jeżeli teraz zastąpić ją monopropozycjami — to otrzymamy nudne, jednobarwne centrum. Weźmy zresztą najprostszy przykład. Mamy 20 metrów ulicy. Typowej ulicy krakowskiego śródmieścia. Niech na tych 20 metrach będą 4 wejścia. Jeśli teraz zastąpić je jednym (jak np. w przypadku salonu Mody Polskiej), to ileś tam metrów pierzei ma jedną funkcję. Wszystko wtedy gaśnie, zaświeca się o jednej porze, nie ma charakterystycznego migotania miasta. Często dyskutuje się, co przy odnowie zabytków ma stanowić nadrzędny priorytet. Czy przyszła funkcja, czy pielęgniarski konserwatorski. Poprzednim razem mówiliśmy nawet o braku takiego priorytetu w Krakowie. Ale jeżeli priorytet uczynić z zachowania formy przy ewentualnym dostosowaniu treści do nowych warunków, to wtedy sama struktura przestrzenna postawi filtr, co w niej wolno a co nie. Dzisiaj wiadomo — hotele są potrzebne, restauracje są potrzebne i w ten sposób podstawa odnowy staje się to, co tam będzie.

**E. GRZEGORCZYK:** — Myszmy chyba trochę zapomnieli o tym, że fakt uznania Krakowa za fenomen miejski bierze się stąd, że było to śródmieście, owszem — nie naruszone, ale żyjące, ciągle w ruchu. W tej chwili obserwujemy coś, co można by nazwać początkiem atrofii.

W redakcji „Echa Krakowa” odbyła się dyskusja poświęcona odnowie zespołów zabytkowych miasta. Pierwszą część materiału „Co poskładamy z tych kamieni?” opublikowaliśmy kilka tygodni temu, drugą publikujemy poniżej. W dyskusji udział biorą: dr ALEKSANDER BÖHM z Zakładu Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej, dr JULIAN FAFARA z Zarządu Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa, mgr inż. PIOTR PATOCZKA z Zakładu Architektury Krajobrazu PK, dr JAN RACZKA — architekt i fotografik oraz z ramienia redakcji — red. red. ELŻBIETA GRZEGORCZYK i KRZYSZTOF W. KASPRZYK.

**P. PATOCZKA:** — Rozmowa dotyczy głównie spraw funkcjonalnych, ale ważne są także kwestie kompozycyjne i fizjonomii miasta. Niekorzystne zjawiska funkcjonalne znajdują natychmiast odbicie w krajobrazie śródmieścia. O czym zresztą z kolegą Böhmem staraliśmy się w „Echu” pisać i rysować. Wprowadzenie jakiegoś dużego obiektu, sklepu, magazynu itp. powoduje nie tylko zmniejszenie atrakcyjności funkcjonalnej (nie 10 więcej ale jedno właśnie), lecz zmienia także efekt samej elewacji, zmienia ilość i jakość znaków charakterystycznych, które znajdują się na tym fragmencie ulicy. No, ale ostatecznie kształtowanie krajobrazu możemy zaliczyć do sztuki tworzenia czegoś. Natomiast trudno nieraz zrozumieć zwykłe błędy rzemiosła. Mamy np. pięknie odnowiony Dom Polonii. Proszę teraz przyjrzeć się co jest pod tym domem, Ohydny, dziurawy asfalt. Jaki on tworzy dysonans z elewacją itd. — o tym mały kto zdaje się pamiętać. I każdy, oglądając cudny Dom Polonii musi go widzieć łącznie z tym beznadziejnym elementem krajobrazu, jakim jest latany asfalt. Takie zjawiska widzimy w wielkiej ilości na ulicach Starego Miasta.

**K. W. KASPRZYK:** — Rewaloryzacja jest niepowtarzalną szansą, aby z tym wszystkim zrobić porządek.

**P. PATOCZKA:** — Jasne, że tak. Potywniamy się na wielkie dzieło, dzieło odnowy, setek zabytków, ale zrobimy też porządek z elementarnymi sprawami. Z lampami, kłóskami, kozami na śmieci, ogrodzeniami, drobnymi reklamami. Te elementy bardzo agresywnie oddziałują na obserwatora. Przeciętny turysta czy mieszkaniec nie jest więc w stanie docenić w pełni wartości historycznej, naukowej danego obiektu architektury. Natomiast ocenia miasto przez pryzmat zupełnie przypadkowego widoku wnętrza ulicy.

**K. W. KASPRZYK:** — Oto więc kolejny kapitalny problem. Kompleksowość odtwarzania przestrzeni historyczno-architektonicznej. Przecież to nie tylko budynki. To także zieleni, drobne detale, to widokowość, to może być nawet część systemu wodnego średniowiecznego Krakowa (młynówki!) i wiele jeszcze innych elementów. Czy przypadkiem — jak to już mówiliśmy przedtem — nie odnawiamy Krakowa za bardzo jako zbiór pięknych i starych kamieni, ale tylko kamieni?

**A. BÖHM:** — Przyczyną są z pewnością głębsze. Po prostu współczesna urbanistyka nie ma koncepcji. W średniowieczu — jak miasto się wypełniło, to budowano drugie miasto. A u nas się dodaje i dodaje. Zabudowuje się młynówki, obstawia zabytki nowymi osiedlami. To jest błąd profesjonalny.

**J. RACZKA:** — Nie tylko profesjonalny, ale wszystkich, którzy aktualnie tworzą miasto. Zauważmy jak niska jest świadomość tego czym jest i czym powinno być miasto. Dyskutujemy nie tylko o tym jak ślicznie odremontowano „Wierzyńka”, ale także o globalnych problemach miasta. Niestety, takich dyskusji nie ma. Czasem gdzieś w prasie, w telewizji — najbardziej do tego powołanej — nigdy.

**P. PATOCZKA:** — Proszę spróbować kupić w Krakowie jakikolwiek podręcznik czy książkę z zakresu historii urbanistyki. Nie ma.

**A. BÖHM:** — Niezależnie od tego, że trzeba budzić świadomość, istnieje cała masa przepisów dotyczących stacji trafo, kanalizacji, przepisów, które do starego Krakowa są nieprzystawalne.

**K. W. KASPRZYK:** — Czyli

rewaloryzacja rozsadza ramy obowiązujących przepisów i zażądań?

**P. PATOCZKA:** — Normuje się np. parkowanie samochodów a tymczasem waga zjawisk kompozycyjnych i fizjonomicznych jest tak ogromna, że te najprostsze reguły powinny zostać objęte stosownymi przepisami. W tej chwili np. ani forma reklamy nie jest skodyfikowana, ani sposób przekształcania elewacji, zwłaszcza na obszarze śródmiejskim.

**J. FAFARA:** — Ja osobiście sądzę, że najbardziej przeszkadza w rewaloryzacji brak ostatecznych rozstrzygnięć formalno-prawnych. Istniejące przepisy nie odpowiadają w pełni wymogom podejmowania właściwych decyzji. Stąd nie służy właściwemu funkcjonowaniu wszystkich ogniw w skomplikowanym procesie odnowy.

**K. W. KASPRZYK:** — A bardziej praktycznie?

**J. FAFARA:** — Np. to, że w obrębie Plant przeszło 80 procent budynków to własność prywatna. A wielu właścicieli mieszka poza granicami Polski, wielu już nie żyje. Podziały hipoteczne są niezwykle zagmatwane. Jedną ósmą kamienicy należy do tego, jedna szósta do tego. I dobrze się dzieje, że w ramach ogólnonarodowej akcji nawet tutaj otrzymujemy konkretną pomoc. Tego lata gościła np. w Krakowie grupa studentów prawa z wrocławskiego uniwersytetu, która rozszyfrowała dla nas skomplikowany stan prawny bloku nr 4 Starego Miasta. Nasi prawnicy w Zarządzie Rewaloryzacji nieraz bardzo się na te stosunki własnościowe skarżą. Na szczęście, o ile wiem, na wyż-

szych szczeblach również myśli się o tym aby Kraków mógł tę sprawę rozwiązywać w sposób wyjątkowy. Inny duży problem to sposoby finansowania rewaloryzacji. Poza tym — mówiliśmy o tym dużo — w czyje ręce oddawać odnowione obiekty? W tej chwili rzeczywistość dominuje oddawanie na cele ogólnospołeczne, „wszystkim”, ale nie znaczy to, że tracisz się z pola widzenia funkcje mieszkalna. Dużo jest obiektów, w których będą mieszkać ludzie. Trzeba jednak pamiętać, że to ma poważne aspekty ekonomiczno-finansowe. Wszyscy wiemy jak kosztowna jest rewaloryzacja. Koszt jednego metra sześciennego w odnowionym budynku wynosi np. dla bloku nr 4 ok. 3200 zł.

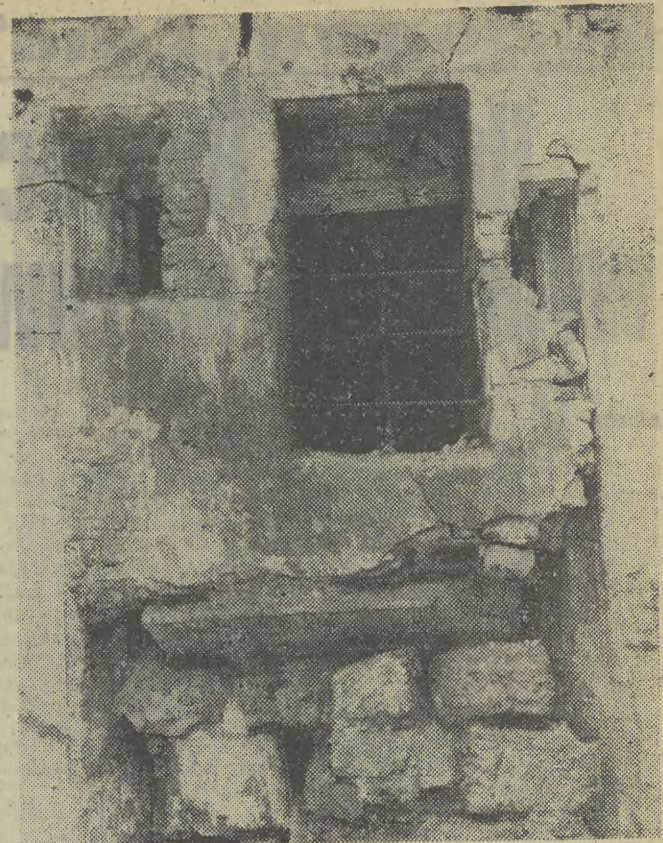
**P. PATOCZKA:** — To tyle co dla nowego budownictwa!

**J. FAFARA:** — To są dane sprzed mniej więcej trzech lat. Teraz te koszty są z całą pewnością większe. Biorąc pod uwagę, że przeciętna kamieniczka ma kubaturę ok. 5 tys. m sześć, otrzymujemy średni koszt ok. 16—20 milionów zł za pełną rewaloryzację.

**J. RACZKA:** — Mówimy o wielkich rzeczach, ale trzeba też mówić o małych. Np. płama na honorze niegdysiejszych ojców miasta — częściowa zabudowa Plant, Czyli hotel garnizonowy i kilka innych obiektów. Niedawno dowiedziałem się z osłupieniem, że hotel garnizonowy przygotowuje się do rozbudowy i że uszkiełnię znowu kawałek Plant. A sprawa królewskiego ogrodu-palacowego zespołu w Łobzowie na przykład...

**K. W. KASPRZYK:** — Padło sformułowanie, że brakuje publicznych dyskusji. Na przykład: obecnie zajmujemy się ograbieniem Plant, w przyszłej pięciolateczce zajmujemy się Kazimierzem. Na razie Biuro opracowuje założenia dokumentacji Kazimierza, Biuro. Oczywiście ktoś fachowy musi to zrobić, ale czy nie powinniśmy się trochę więcej zastanawiać na forum publicznym?

**E. GRZEGORCZYK:** — Przyznam się, że drzę cała, bo Kazimierz jest ostatnią normalną



Fot. JADWIGA RUBIŚ

ludzką dzielnicą w Krakowie. Bardzo zniszczoną, ale taką, która żyje jeszcze z cechami wspólnoty a nie anonimowej zbieraniny współczesnych osiedli. Kocham Kazimierz i boję się, żebyśmy nie zniszczyli całej jego niepowtarzalnej atmosfery zamkniętej bardziej w ludziach niż w budowlach i nie zrobili efektywnej dzielnicy do pokazywania turystom.

**A. BÖHM:** — ... którzy będą zachwyceni jak wspaniale przywróciliśmy świetność Kazimierzowi. Jakbyśmy zapominali, że mamy już osiedla-sypialnie i centrum, które zamiera o ósmej wieczór. I ten feler chcemy powtórzyć w strukturze, która tego nigdy nie przeżywała. Kiedyś niejednokrotnie kamieniczka miała siedmiu właścicieli. Oczywiście dziś jest to minus w sensie inwestycyjnym, bo to tylko kula u nogi administracji. Ale to był naturalny mecha-

nizm, kilkuwiekowa tkanka miasta. W momencie kiedy inwestorem wielu, wielu kamienic staje się jedno ciało, oby nie powstała jednolita monokultura, nieciekawia.

**K. W. KASPRZYK:** — Pamiętajmy jednak, że żyjemy w eza-

sach, w jakich żyjemy. Musimy być realistami. Wszędzie na świecie tak jest.

**A. BÖHM:** — O, przepraszam, nie zgadzam się. Na przykład ogromne gmazyska powstające w USA czy w Kanadzie są budowane w ten sposób, że najpierw powstaje kubatura (jedna), a potem inwestor (jeden) odnajduje ją stu różnym najemcom. I w Krakowie bloki, na które podzielono Stare Miasto, to są te wielkie struktury, które po odnowie powinny się przerozdzić w drobnoziarnistą, wielofunkcyjną masę.

**K. W. KASPRZYK:** — Wyrażmy optymizm, że przerodzą się. Zauważmy, że nie wszystko może się stać naraz. Oczywiście chodzi nam głównie o świadomość, że to i to trzeba już dziś przedsięwziąć, niemniej pamiętajmy, że sama odnowa zabytków nie załatwi wszystkiego. Równolegle powinien się przekształcać nowy Kraków, przejmując od starego centrum te funkcje, którym to ostatnie nie jest w stanie podobać. Ale to już temat na odrębną, niejedną dyskusję.

Dyskusję opracował: KRZYSZTOF W. KASPRZYK

## Prawo Kosmiczne

Coraz więcej sztucznych satelitów krąży na orbicie, coraz też częściej pojawiają się w kosmosie międzynarodowe załogi. Przestrzeń kosmiczna staje się terenem intensywnych prac badawczych i eksperymentów naukowych. Badania kosmiczne, a szczególnie prowadzenie wspólnej działalności naukowej przez kilka krajów — jak to ma miejsce w programie „Interkosmos” — wymaga prawnego uregulowania wielu spraw. Stąd też duże zainteresowanie na całym świecie najmłodszą dziedziną prawa — prawem kosmicznym.

Duże znaczenie ma rejestracja obiektów kosmicznych opracowywanych wspólnie przez kilka państw, czy też mających międzynarodową załogę. Innym ważnym zagadnieniem jest ochrona prawna wspólnych naukowych i technicznych eksperymentów kosmicznych. Badania kosmiczne wymagają bowiem współpracy wielu państw naukowych. Wprowadza się nowe technologie, unikatowe urządzenia a często nawet prototypową aparaturę badawczą, co wymaga zapewnienia ochrony patentowej wspólnych wynalazków. Brak jest również norm określających uprawnienia dowódców statków kosmicznych. Prawo morskie, czy lotnicze określa wyraźnie uprawnienia kapitańskie statków i samolotów. Wreszcie uregulowania wymaga problem reprezentacji „Interkosmosu” wobec innych organizacji międzynarodowych.

Problemy prawa międzynarodowego w zastosowaniu do badań kosmicznych, jak i prawne zagadnienia związane z działalnością „Interkosmosu”, były na początku października tematem I Międzynarodowego Seminarium Prawa Kosmicznego w Warszawie. W seminarium zorganizowanym z inicjatywy Polskiego udział wzięli przedstawiciele innych państw współpracujących z programem „Interkosmos”.

## Na dorocznej aukcji

# 850 tys. dolarów za polskie araby

Sprzedż najszlachetniejszych i najpiękniejszych rumaków arabskich odbywa się na dorocznych aukcjach, organizowanych u schyłku lata w Janowie Podlaskim. Trzy stadniny — oprócz janowskiej, również w Michałowie (woj. kielecki) i Kurozwękach (woj. tarnobrzeskie) — wystawiają zwykle do licytacji około 40 ogierów i klaczy, legitymujących się znakomitym rodowodem, udokumentowanym precyzyjnie jak drzewo genealogiczne niejednej rodziny

arystokratycznej. Nie bez racji mówi się: końska arystokracja.

### KOŃSKA DEFILADA

Zanim rozpocznie się sprzedaż koni, najpierw są pokazy. A maszterze wiedzą, że umiejętna prezentacja araba, to połowa sukcesu. Pokazują więc konia jak do portretu: szyja wygięta, rozdeptane chrapy, uszy na baczność, odstawiony ogon.

Jest w czasie tych pokazów pewna prawidłowość. Jeśli kupcy oglądają konie wystawione

do licytacji, zachowują kamienny spokój twarzy. Pod gęstym ostrzałem kamer i aparatów fotograficznych nikt prawie nie zdarda szczegółowego zainteresowania — bez względu na to, czy pod trybunę podprowadza się najdroższe okazy, czy zupełnie nisko wycenione waluchy.

Ale potem, gdy w ramach rełaksu stosowanego na tak wyczerpującej imprezie odbywa się prezentacja ogierów i klaczy zarodowych, a więc nie na sprzedaż — następuje ogólne odprężenie. Można wtedy dać upust ludzkim reakcjom, wyrażać zachwyt, uznanie, bić brawo, wykrzykiwać „oh, yes!”, marzyć.

### ALGOA REKORDZISTKA

Konie na aukcji w Janowie dzielą się na drogie i bardzo drogie. Kupcy zaś na tych, o których na podstawie kilkuletniej praktyki wiadomo, że kupia po kilka najdroższych arabów oraz na takich, którzy tylko często gęsto strzelają w stroje wybiegu migawkami aparatów i filmowymi kamerami.

Od lat na błoniach janowskiej stadniny najbardziej aktywni są Amerykanie. I to prawie nieustannie ci sami. Nie zawiedli i w tym roku. Przyjechali — a jakże: dr Eugene la Croix — właściciel słynnej Lasma Arabians w stanie Arizona, Kay Ellen i Richard Patterson z Oregonu, Jean i Leonard Skeggs z Locust Farm w Ohio, Peg i Kenneth Jaohson z Colorado.

Na pierwszy ogień poszły „damy”. Siwa klacz Dacia z rodu Bairactar, wyceniona na 20 tys. dolarów, zostaje sprzedana za 37 tys. Aukcję zapoczątkowali Amerykanie. Następne klacze — Lampkę i Esterkę kupili Szwedzi, Ceramikę — Belgowie. Kolejne znow Szwedzi, Amerykanie i kupcy z RFN. Płacili różnie: 10, 12, 14, 18, a nawet i 50 i 75 tys. dolarów.

Kiedy pojawiła się piętnastoletnia Algoa — ciemnoniada klacz ze słynnego rodu Kuhailan Haifi — zaczęli licytować wszyscy. Emocje poniosły hodowców, a ceny rosły: 27, 30, 40, 65, 70. Kto da więcej? 86 tys. dolarów po raz pierwszy. 88 tys. dolarów po raz drugi... Algoa za taką cenę stała się własnością hodowcy Eugene la Croix. I to był rekord tegorocznej imprezy.

Właściwie wszyscy wyjechali z Janowa zadowoleni. Kupcy wywieźli za granicę 28 (spośród 43 wystawionych na sprzedaż) dobrych arabów. Hodowcy zaś zainkasowali 846,5 tys. dolarów, ciesząc się przy tym, że średnia zapłata za jednego konia wyniosła 31 400 dolarów.

Wyniki tegorocznej aukcji potwierdziły raz jeszcze nie słabnące zainteresowanie hodowców zagranicznych polskimi arabami, a uzyskane ceny świadczą o utrzymującej się koniunkturze na konie arabskie.

JANUSZ ŚWIADER



Wychowankowie Państwowej Stadniny Koni w Janowie Podlaskim znani są na wszystkich kontynentach.

CAF — Bybzyński

# Rozmowy „Echa“

## Henryk Burzec: Beton stwarza wyjątkowe możliwości kompozycyjne

**P**YTA Pan, jak to się stało, że z Polisia trafiłem do Zakopanego? To była zasługa zakopiańczyka, mojego nauczyciela. Chodziłem wtedy do szkoły zawodowej w Brześciu. Stolarki uczył mnie nauczyciel, który ukończył Państwową Szkołę Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. On zauważył, że mam talent rzeźbiarski i lubię drewno. Już wtedy w Brześciu „orzeźbiałem” wszystkie meble robione przez kolegów. Kiedy w 1936 roku skończyłem naukę w Brześciu, pojechałem do Zakopanego. Niewiele mnie to kosztowało, bo ojciec był kolejarzem i tak znalazłem się w ówczesnej szkole przemysłu drzewnego. Trafiłem na znakomitego pedagoga Romana Olszewskiego. Przyjęto mnie od razu na drugi rok. Tu rzeźbiłem ciętą drewno, poznawalem jego budowę zależnie od gatunku. Zakochałem się w drzewie. Kiedy miałem 18 lat i dobrych nauczycieli,

człowiek szybko się rozwija. Przed samą wojną skończyłem naukę w Zakopanem. Zaczęła się wojna.  
— Potem pracował Pan z Xawerym Dunikowskim.  
— Niezupełnie tak... W 1945 r. dostałem się na pierwszy rok studiów w Akademii Sztuk Plastycznych w Krakowie i trafiłem do klasy prof. Dunikowskiego. Był to nie tylko wspaniały rzeźbiarz-wizjoner, ale znakomity, choć trochę despotyczny, pedagog. Pod jego kierunkiem uczyłem się rzeźby do 1950 roku.  
— Współpracował Pan przy powstawaniu pomnika na Górze św. Anny?  
— Tak. To była pasjonująca praca. Zresztą pracowałem z Profesorem przy paru innych pracach. Największy wkład miałem przy realizacji autoportretu Profesora.  
Był on jednak tak silna indywidualnością, że w pewnym momencie poczułem się zagrożony. Wydawało mi się, że jeszcze trochę a nie potrafię pójść własną

drogą. Ucieklełem po prostu do Profesora.  
— I wyjechał Pan z Krakowa?  
— Tak. Trochę szukałem miejsca w kraju, ale jakoś nie mogłem się nigdzie na dłużej ulokować. Czegoś mi ciągle brakowało. Mimo że w tym czasie zrobiłem kilka ciekawych chyba rzeczy.  
— Wrócił Pan jednak do Zakopanego w 1954 r.?  
— Tak. Dyrektor Kenar zaproponował mi posadę pedagoga w Liceum Technik Plastycznych. Spróbowałem tego zawodu, ale nie czułem się belfrem. To nie było dla mnie.  
— Czy wtedy wrócił Pan do drewna?  
— Właściwie tak. W okresie nauki w ASP u prof. Xawerego Dunikowskiego więcej robiłem z innych materiałów. Ale moim ukochanym materiałem pozostało drewno. To naprawdę dla rzeźbiarza coś niepowtarzalnego. Kształt pnia, stopy seki, kolor, to wszystko narzuca formę rzeźby, kompozycje, styl pracy.  
— Nie widzę u Pana drewna lipowego, które lubią inni rzeźbiarze.  
— To białe drewno, bez wyrazu. Taka bezpłciowa masa (przepraszam za mocne określenie).  
— Jaki gatunek drewna jest Panu najbliższy?  
— Brzoza. Ma bogaty wyrazistość stopy, kolor miły dla oka. Podobnie modrzew. Jest zupełnie inny w wyrazie, ale taki ciekawy w dotyku. Pień modrzewia nie raz zmusza człowieka do zmiany koncepcji rzeźby.  
— Pracuje Pan nie tylko w drewnie...  
— Drewno jest kameralne. Dlatego w plenerze sporo prac wykonałem z betonu zbrojonego i kamienia. Beton stwarza wyjątkowe możliwości kompozycyjne a do tego jest wytrzymały na gwałtowne nogody. Co w naszych warunkach ma swoje znaczenie.  
— Mielec to miasto, gdzie jest najwięcej Pana rzeźb w plenerze. Dlaczego?  
— Tam jest 5 moich rzeźb...  
Widocznie mieleczanie lubią moje rzeźby. Ostatnio jak robiłem prace symboliczne przemysłowe tego miasta, pomagal mi nawet inżynierowie, robiąc obliczenia statyczne. Dzięki temu rzeźba ma tylko jednopunktowe podparcie.  
— Wiele Pana rzeźb o neronowych to tematy sportowe. Czy interesuje się Pan specjalnie sportem?  
— Tak nie można powiedzieć.

Sport daje dynamikę ruchu, zawiera w sobie ładunek młodości i radości. To bardzo ważne. Specjalnie w rzeźbie takiej, która ma zdobić osiedle i niejako znać je. Dlatego w Łodzi i w Mielcu moje rzeźby podejmują temat sportu.  
— Pan także maluje. Brał Pan udział w wystawie malarstwa w Karłowicach.  
— Malarstwo jest dla mnie uzupełnieniem, oddechem. Nie daje takiej radości jak rzeźba... Kiedy człowiek zaczyna obrabiać kawałek pnia i zaczyna się z niego wyłaniać kształty, ma się wrażenie że ścieżemu drewnu nadaje się nowy cel życia.  
— Dziękujemy za interesującą rozmowę i życzymy dalszych sukcesów.  
Rozmawiał: ADAM LIBERAK



Rys. EDWARD LUTCZYŃ

### Co masz na półce?

## Młody Hamilton

**O**felietonie wiadomo wszystko. Jest to gatunek niezwykły, powierzczeniowy i płaski. Kryje jednak w sobie niebagatelne perspektywy. Może być esejem, przemówieniem, utworem lirycznym, aforyzmem, powiastką filozoficzną, wstępką i czymkolwiek. Wiadomo, że felieton spłyca, zatrut i zamula otchłanne nurty prawdziwej kultury. Wszystkie wiadomości także o największym polskim felietonistcie Hamiltonie. Wiadomo kto to jest, jak się nazywa, wiadomo, że nie jest stary i w związku z tym wiadomo (mniej więcej) co w jego tekstach jest fikcją, a co prawdą. W miarę upływu czasu osłabły elementy mitologiczne tej postaci i twórczości. Historia o spotkaniach z kardynałem Kalkowskim, o współpracy z „Biesiadą Literacką”, medytacje o własnej, monstrualnej starość stała się w coraz większym stopniu sympatycznymi ozdobnikami. Tak jak słynne epitety u Homera pojawiają się ciagle, niby są znakiem nieśmiertelności, a w gruncie rzeczy coraz to bardziej martwiczą. Elementy te zresztą pojawiają się u Hamiltona coraz rzadziej. Nie ma ich w tekstach drukowanych w „Kulturze”. Jest ich stosunkowo niewiele w wydanym właśnie trzecim zbiorze tych felietonów pt. „Drzwi na lewo, drzwi na prawo”. I tu paradoks. Z jednej strony wszelkie czynniki mitologizujące postać i żywot Hamiltona wietrzeją, z drugiej strony twórczość Hamiltona czynników tych pozbawiona wietrzeje także.

Świetlanej przeszłości. Konsekwencja tej wizji, jej integralność stawała się widoczna zwłaszcza w książkach Hamiltona. Było to świadectwo jego największego triumfu pisarskiego.  
Felietony wydawane w postaci książkowej przeważnie się nie sprawdzają. Nielicznym autorom udaje się uniknąć dezaktualizacji. Zyskują zaś tylko nieliczni wybrańcy. Tak było w przypadku książek Hamiltona, a mówiąc ściślej, w przypadku jego pierwszej książki pt. „Malańka złota szubienica”. Wtedy wizja działała optymalnie. Wtedy jeszcze wspomnienia sprzed I wojny światowej mogły być odczytywane jako nrawie rzeczywiste. Zapewne też wtedy liczniejse rzesze czytelników z większą uwagą dopasowywały do wizerunku wspaniałego starca Kogoś, kto rzeczywiście wizerunkowi temu mógł odpowiadać. Im jednak bardziej widoczna stawała się fikcyjność elementów tego piarstwa, im powszechniej rozpoznano, że widać, że Hamilton to ani Grzymała-Siedlecki, ani Melchior Winiakiewicz, ani bardziej felietonistka Hamiltona traciła istotny atut. Pogranicze faktu zmieniało się w anegdotę. Wspomnienie w dowcip.  
Oczywiście postać Hamiltona udało się wykreować znakomicie. Da się go nawet utrzymać przy życiu. Ale rzecz najtrudniejsza okazuje się zachowanie stanu wiekowej starości. O kłopotach tego kindziedzi trzecia najlepsza książka Hamiltona. Nawroty młodości bywają niekiedy wysoce dwuznaczne.

**„Grupa FIC“**  
— „Grupa FIC“ — to nazwa międzynarodowego konsorcjum sztuki, skupiającego ponad 50 przedsiębiorstw, które w 1974 r. utworzyły wspólny fundusz rozwoju kultury w krajach Ameryki Łacińskiej: Brazylii, Meksyku, Kostaryce, Gwatemali i Panamie. M. in. „Grupa FIC“ organizuje konkursy malarstwa i grafiki, wystawy rzeźb i rysunków, spotkania dyskusyjne z udziałem twórców i krytyków sztuki.  
W przyszłym roku „Grupa FIC“ zorganizuje też w Monterrey międzynarodowe sympozjum krytyków sztuki.

**Sukces Hamiltona felietonisty polegał zwłaszcza na przewyżczeniu formy felietonu. Świat powoływany przez jego myśl i wyobrażenie do istnienia nie był światem felietonowych nagabywań i upomnień. Była to konsekwentnie zbudowana wizja artystyczna. Jej narrator i główny bohater był starannie wykreowana postać. Witalny starzec, kombatant co najmniej dwu ostatnich wojen, najstarszy polski dziennikarz, czuły na relikty przeszłości i mroźne współczesności. Obracał się przeważnie w tych samych miejscach (np. redakcja „Kultur” i winiarnia u Honfera). Pozwalało to na zasugerowanie czytelnikowi czegoś, co można by nazwać miejscem akcji tych felietonów. Liczne wreszcie wspomnienia uzbogacony witalną lecz przecie dotkliwą starość obrazami**

**JERZY PILCH**  
Hamilton „Drzwi na lewo, drzwi na prawo” Warszawa 1979.

**Z**ASKAKUJĄCO bogaty w ciekawe imprezy filmowe jest rok 1979, bowiem od 1945 r. nie było w Krakowie tak wielu różnorodnych przeglądów filmowych. Po „Przeglądzie Filmów Roberto Rosselliniego” już w dniach 23.10-7.11. br. w kinie studyjnym „Sztuka” możemy zapoznać się z ciekawym dorobkiem kina japońskiego w przeglądzie tematycznym pt. „Kobieta w filmie japońskim”. Rzecz godna uwagi szczególnie ze względu na fakt, że w ostatnich latach karmiono widzów (czytaj: straszono) potworami typu Godzilla, Mechagodzilla i Hedory, lub też japońskimi wersjami amerykańskich filmów gangsterskich („Super-express w niebezpieczeństwie”,

„Gorące polowanie”, „Kobra”). Były to wprawdzie typowe dla komercyjnego kina japońskiego filmy, ale w żaden sposób nie mogły one zaspokoić uzasadnionych tęsknot widzów do nawiązania bliższego kontaktu z bardziej ambitnymi dziełami tej kinematografii.  
Dobrze się więc stało, że mamy szansę poszerzenia naszej wiedzy o tej oryginalnej kinematografii. W przeglądzie zobaczymy 14 filmów, nakręconych w latach 1939-1972, wśród których aż 12 nie było dotych-

**N**IKT nie wie na pewno, co widzi patrząc w lustro. Czy to, co widzi, to obraz taki sam, jaki ma patrzący nam w twarz? I jaka ta twarz rzeczywiście jest — taka jaka widzimy ją my sami, czy taka jaka widzą ją inni? Tyle wątpliwości z jedną twarzą. Ileż więcej musi ich być, gdy mamy do czynienia z twarzą zbiorowości i to jeszcze w różnym czasie.  
**Z**ACHOWUJĄC ton metaforyczny — wystawa „POLAKÓW PORTRET WŁASNY” jest w jakimś sensie metaforą — zapytać można czy patrzymy na niej w lustro, czy też stojemy twarzą w twarz z Polakami. Wydaje mi się, że raczej to drugie. Patrząc w lustro bowiem, nie unikniemy pewnej idealizacji bądź przesadnie krytycznego wizerunku. Tu zaś patrzymy na twarz zbiorową odmalowaną z całą możliwą rzetelnością. Jest to twarz, która dla mnie najbliższa jest portretowi Witkacego. A więc

przed wszystkim niezwykle frajdująca. Czy zauważyła? Na swój niebanalny sposób — tak. Czy mądra? Mądrość ma wiele odcieni i ten odcień tutaj znajdziemy. Czy uczciwa? Jej zagadkowość nie pozwala nam ocenić tego jednoznacznie. Jest w tej twarzy i wielkie uniesienie i wielkie zmęczenie, rys boskości i rys małej brzydoty. Nie odjęto tej twarzy nic z zalet i nic z wad, nie upozowano jej. I zapewne dlatego nie można jej nazwać ani określić jednym słowem, jednym przymiotnikiem.  
Stworzenie takiego portretu przez artystę uznawane jest za dowód jego geniuszu. W wypadku wystawy mamy do czynienia z twórczością innego rodzaju. Z dzieł już istniejących, złożono całość, której znaczenie nie jest bynajmniej sumą znaczeń poszczególnych tych dzieł, a posiadająca znaczenie jakby zbudowane na rusztowaniu blisko 1000 płócien.  
Po raz drugi dr Marek Rostworowski z grupą ludzi, podobnie jak on myślących i czujących, tworzą zjawisko, dla

którego określenie — wystawa — wydaje się być co najmniej skromne.  
Nie tak dawno oglądaliśmy w Warszawie i Krakowie bardzo dobrą wystawę „Portret polski XVII i XVIII wieku”. Porównanie jej z „Polaków portretem własnym” pozwala zrozumieć różnicę pomiędzy rzetelnym i fachowym pokazywaniem dzieł sztuki (bardzo potrzebnym i decydującym o wystawienniczej codzienności) a tworzeniem z nich dzieła nowego.  
Właśnie przy okazji „Polaków portretu własnego” warto zastanowić się w jakim stopniu mu-

wykorzystał, skoro w odniesieniu do epok minionych dokonano selekcji równie ostrej. Zdajemy sobie przecież sprawę z tego, że ogromne okresy historii oddano za pomocą kilkudziesięciu obrazów. Nie o ilość zresztą chodzi, a o wymowę dzieł zgodną z myślą twórców ekspozycji. Ponadto, w swym esej o Rostworowski ubiega jakby te zastrzeżenia stwierdzając, iż nie sztuki plastyczne, a film stworzył w ostatnich czasach prawdziwie interesujący obraz Polaków. Nie jest to argument łatwy do obalenia zważywszy, że wypowiedział go znawca dzieł plastycznych, bacznie śledzący rozwój współczesnej sztuki.  
**J**AKI jest więc ten portret Polaków spytano na koniec. Czy wystawa może doć odpowiedź jedna, obiektywna?

## Twarzą w twarz z Polakami

zeolog-historyk sztuki może być twórca i jakie, przyjmując tę rolę, ma uprawnienia, a jakie obowiązki.  
**J**ADNYM z głównych, przynajmniej w naszym współczesnym odczuciu, obowiązków twórcy jest mówienie o sprawach bliskich jak najszerszym kregom odbiorców. Z tego obowiązku, twórcy „Polaków portretu własnego” wywiązuja się, moim zdaniem, doskonale, czego dowodem frekwencja na wystawie.  
Jego prawem zaś jest mówienie o tych bliskich wszystkim sprawach w sposób osobisty, emocjonalny, niekoniecznie obiektywny. Ponieważ autorów tej wystawy uważam za prawdziwych twórców dlatego przyznaję im to prawo. I dlatego też chciałabym polemizować z niektórymi ocenami. Wystawa jest teraz tematem wielu rozmów. I w wielu, obok entuzjazmu dla całości, wyrażano zastrzeżenia do tej części ostatniej — że nie wykorzystano tu wszystkich istniejących w naszej współczesnej sztuce możliwości. Zapewne tak. Ale dlaczego miało by je

nie — i na tym polega jej siła i atrakcyjność. Każdemu zwiędzającemu pozwala, a nawet prowokuje go, do stawiania własnej odpowiedzi. Próba obiektywizowania znaczeń tej wystawy prowadzić musi w moim przekonaniu na manowce. Oto dlaczego nie zgadzam się z zawartymi w niedawnej recenzji Mariusza Wesolowskiego zdaniem: „Podczas jej zwiedzania warto jednak zastanowić się nad tym, dlaczego nasza sztuka nie posiadała swojego Daumiera”.  
Może owa przemożna skłonność do heroizacji i upiększania własnego wizerunku tkwi zbyt głęboko w narodowym charakterze, o którym Stanisław Szczepanowski z końcem XIX wieku napisał te gorzkie słowa: „Znikczemniały nawet na pozór Polak, gdyby trzeba do boju zagrała, potrafi umrzeć — pójdzie do śmierci. On tylko żyć nie potrafi”...  
Ależ potrafi. Tyle tylko, że inaczej niż Francuz, Anolik czy Rosjanin. A jak? — O tym jest właśnie wystawa.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK

## Kobieta w filmie japońskim

zmu. Jednak czołowych przedstawicieli nurtu erotyczno-feministycznego (K. Shindo, Y. Nomura, N. Nakamura) nie zobaczymy. Tym niemniej dzieło T. Uchidy „Zabójstwo w Toshiiwara” w całości poświęcone jest ukazaniu destrukcyjnej siły namiętności. Jest to zresztą jedyny film, w którym kobieta nie budzi naszej sympatii czy współczucia.  
Czy znajdziemy w filmach japońskich o kobietach problemy nam bliskie, zrozumiałe? Otóż wydaje się, że mimo ich specyfiki, zawarty jest w nich obraz niełatwego życia kobiety, ustawicznie poszukującej tego samego, co i my mężczyźni — szczęścia i radości w życiu.

zasie „piewcą kobiet”. Był on subtelnym znawcą duszy kobiecej, głęboko rozumiał i współczuł jej ciężkiemu losowi. Jego filmy, rozegrane w formie tragedii miłosnej, były stanowczym protestem przeciwko odmawianiu kobiecie, w różnych epokach historycznych, jej podstawowego prawa do szczęścia.  
Charakterystyczną cechą japońskiego kina feministycznego jest niekiedy szokujące dla nas zainteresowanie twórców filmów sprawami płci, seksu czy eroty-

czas w Polsce wyświetlanych. Wszystkie filmy, niezależnie od ich tendencji tematycznych, są ciekawym obrazem egzystencji kobiet japońskich na przestrzeni od XVII w. po czasy nam najbliższe. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują dwa filmy Kenji Muzoguchiego „Opowieść o samotnej chryzantemie” i „Życie O'Haru”. Ten jeden z najslawniejszych twórców kina japońskiego, większość swoich filmów (a nakręcił ich aż 86), poświęcił kobiecie i dlatego często nazywano go słu-

znie „piewcą kobiet”. Był on subtelnym znawcą duszy kobiecej, głęboko rozumiał i współczuł jej ciężkiemu losowi. Jego filmy, rozegrane w formie tragedii miłosnej, były stanowczym protestem przeciwko odmawianiu kobiecie, w różnych epokach historycznych, jej podstawowego prawa do szczęścia.  
Charakterystyczną cechą japońskiego kina feministycznego jest niekiedy szokujące dla nas zainteresowanie twórców filmów sprawami płci, seksu czy eroty-

zmu. Jednak czołowych przedstawicieli nurtu erotyczno-feministycznego (K. Shindo, Y. Nomura, N. Nakamura) nie zobaczymy. Tym niemniej dzieło T. Uchidy „Zabójstwo w Toshiiwara” w całości poświęcone jest ukazaniu destrukcyjnej siły namiętności. Jest to zresztą jedyny film, w którym kobieta nie budzi naszej sympatii czy współczucia.  
Czy znajdziemy w filmach japońskich o kobietach problemy nam bliskie, zrozumiałe? Otóż wydaje się, że mimo ich specyfiki, zawarty jest w nich obraz niełatwego życia kobiety, ustawicznie poszukującej tego samego, co i my mężczyźni — szczęścia i radości w życiu.

BOLESŁAW HOLDYS

Korespondencje z zagranicy • Korespondencje z zagranicy

Turcja

Na bazarze i gdzie indziej...

Było jeszcze zupełnie ciemno, kiedy oba statki — nasz „Stefan Batory” i stateczek tureckiej służby granicznej — zaczęły ze sobą rozmawiać. Syreny pobekiwały na zmianę, a stateczek, drobina w porównaniu z cielskim „Batorego”, tańczył na falach w świetle lamp. Zanim formalnościom stało się zadość rozjaśniło się, i już w świetle poranka wpięliśmy na wody Bosforu. W górze, zasłonięty wysoko nad nami most — spina kłamarą dwa brzozy Turcji i dwa kontynenty: Europę i Azję Mniejszą. Patrząc na wody Bosforu, na Stambuł widoczny z morza, na zatokę Złotego Rogu z dziwnym uczuciem. Nazwy znane dotąd z historii czy geografii przestały być pojęciem, były rzeczywistością. Po obu stronach cieśniny leżała Turcja, w jej azjatyckiej części, w Izmirze, starożytnej Smyrnie, wysiadaliśmy na ląd.

Dla nowicjusza, zetknięcie się z krajem o tak odmienną obyczajowość, stanowi przeżycie choćby pobyt był mniemaniem oka. Już samo przejście z portu do miasta przez pasaż pełen sklepów kapiących od złota i klebowisko hałaśliwych przekurzeniów wprowadza w inny świat. Bulwary ciągną się za portem mają charakter europejski — okazałe domy, bogate magazyny, lecz krok dalej... Labirynt krętych uliczek, mrówie ludzi, specyficzna atmosfera —

izmirski bazar. U góry, w oknach domów — wygląda to jak parada transparentów — zawieszono reklamy usług, chyba przede wszystkim lekarskich? U dołu, w kramach, w sklepikach, na stołach, w koszykach, na wózkach, na ziemi — towary. Piramidy owoców, lepkie sterty daktyli, mięso, słodycze, buty, ciasto, ubiory, szkło, szmaty, miodz. Sporo w tym wszystkim tandety, lecz klimat niepowtarzalny. — Prawie, bazar Rzyński! — słyszę nagle za sobą. Oczywiście — Polacy! Dwa przedstawiciele Centrali Handlu Zagranicznego, z Warszawy, przebywający tu służbowo.

Dalej idziemy już razem. Oni ucieśnieni, że spotkali kogoś prosto z kraju, my, że trafili się nam przewodnik oblatany tu, a do tego swój. Kupuję miedziany dzbanuszek do parzenia kawy z półkiszycem i gwiazdą na wieczku i turecką chałwę (być w Turcji i nie kupić tureckiej chałwy?) i powoli wylatujemy się z sieci uliczek, które jak słyszę nie są znów tak bezpieczne. Zdarzyło się temu i owemu zniknąć w zakamarkach bazaru bezpowrotnie...

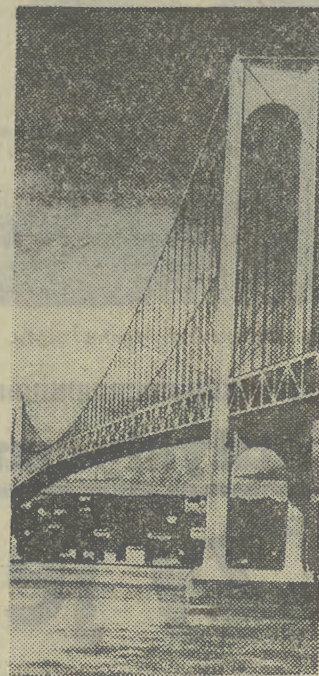
Znowu jesteśmy na bulwarach. Szumi morze, szumią strzeliste, piękne palmy, turkocą zabawne, kolorowe doróżki zaprzężone w równie kolorowo

ubrane konie. W siedzibie NATO, którą mijamy, trwa akurat odprawa, żołnierze w karnym dwuszeregu stoją na baczność. Rodacy pomagają nam wysłać „leak ile” (pocztą lotniczą) kartki do kraju, pokazują hotel, gdzie się zatrzymali, zapraszają na kawę, ale nie mamy czasu. Izmir, drugi po Stambule port Turcji, ośrodek administracyjny wylajetu, ma sr o obiektów wartych chociażby rzucenia okiem. Cytadela, ruiny agory z okresu hellenistyczno-rzymskiego, zabytkowy meczet. Miasto ma barwną przeszłość — przeżywało wloty i upadki, zmieniało władców. W czasach współczesnych, w 1919 roku, przyznano je Grecji, w 1923 roku, na mocy traktatu pokojowego w Lozannie, wróciło do Turcji.

Dziś, niespełna milionowy Izmir jest jednym z głównych ośrodków przemysłowych kraju (m.in. w pobliżu miasta wydobywa się rudy chromu, manganu, ołowiu, cynku, rtęci), miejscem międzynarodowych targów, siedzibą uniwersytetu...

Na ulicach — uzmysławiamy to sobie w pewnym momencie — dominują mężczyźni (przypadek czy prawidłowość?), lecz trafia się grupka kobiet. Malownicza, kolorowa, w szerokich, kwiecistych szarawarach. Jadąc do Efezu spotykaliśmy na wsiach tak ubrane Turczynki, te tutaj są pierwsze. Przyjezdne? Mając je przed oczyma, wiśdaliśmy na statek. Za 24 godziny powitamy Aleksandrię...

M. MICHALIK-TALUĆ



Most Europa — Azja.

Irok

Bogactwo Kurdystanu

Zespół pałacowy Sanssouci w Poczdamie przeszedł do historii światowej architektury, jako monument minionej epoki pruskiego cesarstwa. Takie to były wówczas czasy, że polityka i architektura szły w jednej parze i były sobie nawzajem potrzebne. Wykwintne budowle miały podkreślać potęgę rodu i jego panowania, zadziwiać i obezwładniać inne narody i ich władców. Ostatnim akcentem epoki Fryderyka II był Pałac Nowy zbudowany w XVIII w. na terenie olbrzymiego parku Sanssouci dla celów reprezentacyjnych.

Do budowy tego pałacu przystąpiono w okresie najmniej korzystnym dla cesarstwa, bo po wyniszczającej pruską gospodarkę wojnie siedmioletniej. Chodziło jednak o zademonstrowanie światu, iż mimo trzech wojen śląskich państwo pruskie jest w pełni sił i stać je na takie luksusy.

Dzisiaj tysiące turystów ze wszystkich niemal krajów zwiedza ów zabytkowy zespół, co

NRD

Poczdam

pozornie może świadczyć o celowości idei fascynacji przez architekturę. Ale inny dziś świat i inne doznania towarzyszą większości zwiedzających. Niemal każdy uświadamia sobie przepaść, jaka dzieliła ten przepych od niedoli prostego ludu w ówczesnej epoce. Pałac Nowy posiada 61 dużych komnat. Południowe boczne skrzydło zajmował teatr, resztę apartamenty, salony i pokoje gościnne. Wszystkie ściany obite przetykanymi srebrnym tkaninami i brokatami, w salonie marmurowym posadzki z czerwonego jaspisu, w sali grotowej — mozaiki układane bogatym zestawem muszlelek i stalaktytów, a do tego jeszcze wspaniałe rzeźby, posągi, meble wykonane przez najwybitniejszych wówczas rzemieślników, obrazy wybitnych artystów, tkaniny dekoracyjne, zegary, lichtarze, lustra i kominki.

Przy rekonstrukcji zabytków Poczdamu pracują także od kilku lat Polacy, uważani w NRD za specjalistów w tej dziedzinie. Tutejszy zespół pałacowy należy do największych w Europie i trudno go nawet szczegółowo opisywać. Po prostu warto to wszystko zobaczyć (aż)

urokach górzystych okolic Kurdystanu mieliśmy już okazję pisac. Zachwycaliśmy się też folklorem i niektórymi zwyczajami Kurdów, ich urodą. Nie nałomiast nie powiedzieliśmy o ich bogactwach. I nie przez przypadek. W gruncie rzeczy Kurdystan jest bowiem krainą ubogą. Nawet bogactwo gór, jeśli się zważy, że są to przeważnie góry skaliste, silnie zerodowane, tylko w wyższych partiach rzadko porośnięte skarłowaciałymi debami, okazuje się bogactwem wątpliwym. Prawda, że na obrzeżu tych gór tryska ropa naftowa, ale przecież została ona zawładnięta przez innych — Kurdowie mogą korzystać z niej tylko pośrednio.

A jednak i Kurdystan ma swoje bogactwa. Zanim jednak wskażemy na jedno z nich, przeniesmy się na rozległą dolinę Shahrazur, w okolicy sztucznego zbiornika Derbendikan. Wokół doliny, u stóp gór biją liczne źródła dające początek strumyczkom, których woda przemysłnie poprowadzona rowami i rowkami wykorzystywana jest do nawadnień. I chociaż zbocza gór wyrudziały już całkowicie, gleba w wyższych partiach terenu popękała od spiekoty, tu w dolinie zbocza się stonczniki, przyciąga wążk soczysta zielen bawełny i stoncznika, kusza dorodne arbuzy, melony, pomidory

i inne warzywa. W zakolach strumyków wyrosły gęste zarosła wierzyby i topoli, przypominające jako żywo gestwiny nad naszymi potokami. Wszystko to ożywia, cieszy, ale to jeszcze nie bogactwo.

Ludzi jest tu dużo. Nawet w najmniej zaludnionych miejscach, mimo pewnej pociągłości starszych w pokazywaniu się, jest rójno. I tu, jak się wydaje, dochodzimy do największego bogactwa Kurdystanu, jego zasobów ludnościowych, zwłaszcza licznych młodych roczników. Dowodzi tego marnotrawstwo, jakie jest zawsze udziałem nadmiaru danego przez naturę. Dobitym tego przykładem jest rodzina 50-letniego dzisiaj Ahmeda Tafika Saleha. Po dłuższej rozmowie z nim na tematy gospodarcze pytamy wreszcie o rodzinę. Okazuje się, że miał dwie żony, ale jedna już mu zmarła. Zarówno on, jak i żony, a także starsze potomstwo są niepiśmienni i dopiero w tym roku zostali zmuszeni nową ustawą do uczeszczenia na kurs dla alfabetów, czemu poddają się jednak z dużymi oporami. Do szkoły uczeszcza tylko trójka dzieci, pójdzie do niej z pewnością i dwójka najmłodszych. A dzieci miał Ahmed Tafik Saleh aż 23. Z gromadki tej niestety zmarło aż 15, odchoowało

się 8. Jest to dębity przykład bogactwa tej ziemi i jego marnotawstwa. Jest to przykład nie odosobniony.

Ropa naftowa, choć drogą okrzęna, i tu daje znać o sobie. Wybudowano wiele nowych dróg, jest duża liczba samochodów, we wszystkich wsiach wybudowano szkoły, docierają tu prelegenci z pogadankami z zakresu higieny, żywienia, opieki nad dziećmi. Wiele wsi już zelektryfikowano, buduje się studnie, zakłada pompy mechaniczne, wodociągi. Nie tylko radio, ale i telewizja staje się czymś normalnym. Skutki tych zmian zaczynają być widoczne w budowie nowych domów, nowym wyposażeniu nawet najskromniejszych lepianek, w sposobie ubierania się.

I choć jeszcze we wsi kurdyjskiej dominuje tradycyjni strój i tradycyjni sposoby bycia, nowe toruje sobie i tu szybko drogę. Można w każdym razie spodziewać się, że ten największy skarb wszystkich narodów, jakim jest przrność nowych pokoleń, nie będzie tu już więcej marnowana, będzie aktywnym czynnikiem dalszego pomysłowego rozwoju tej pięknej górzystej krainy.

JERZY SOLARZ

Nigeria

Na nigeryjskich szlakach

Młody Nigeryjczyk, odziany w białą powłóczystą szatę, uśmiecha się — i powitalnym gestem unosi rękę: „Sannull”. Tak tu się wita każdego napotkanego przypadkowo na drodze czy w buszu gościa i przybysza. Przyjazny uśmiech — gest i słowo pozdrowienia; Nigeryjczyk, zwłaszcza ci z północy, z pleniennia Haussa, są żywiliwi dla wszystkich, chętnie witają obcych, łatwo zawierają znajomości i przyjaźnie.

Dzisiaj wybieramy się w dłuższą podróż po Nigerii, więc pierwsza wizyta: na stacji benzynowej. Stacja benzynowa... Jakież nieporozumienie wywołać mogą te słowa. Owe stacje benzynowe tu, w Nigerii, to najczęściej tylko kilka metalowych béczek, ustawionych na poboczu szosy, prymitywne urządzenie z gumową rurą, czymś w rodzaju naczynia z podziałką i ręczną pompką... Benzynę można wlewać do baku auta bądź za pośrednictwem owego urządzenia z gumową rurką — bądź też bezpośrednio jakimś naczyniem... A sympatyczny Nigeryjczyk, ob-

slugujący ową stację, przez cały czas usługi pali papierosa — i nas chce też gościnnie częstować papierosami...

Nigeria jest krajem ruchliwym. Na szerokich asfaltowych szosach wszelkiego rodzaju pojazdy: auta osobowe, ciężarówki, motocykle płyną szybkim — niekiedy zbyt szybkim — strumieniem. Linie kolejowe na północy kraju są rzadkością; zresztą poza bezpośrednimi połączeniami wielkich miast — pocłagi kursują niezczęsto i nieregularnie. Więc co stanowi tu podstawę komunikacji? Autobusy? W odpowiedzi, mój rozmówca, polski inżynier Janusz B. kręci przecząco głową... Tu podstawą komunikacji jest instytucja, zwana się „motor car park”. Co to takiego? Ołóż w każdym mieście, miasteczku i

osadzie strzałki z napisem wskazują drogę do owego „motor car park”. Jest to po prostu duży plac, na który zjeżdżają się kierowcy różnych pojazdów — i zachęcają do wspólnej, oczywiście odpłatnej podróży. O, tu na przykład kierowa ciężarówka (wypełnionej po brzegi kozami!) krzyczy wniebogłosy, że niebawem odjedzie do Funtua. Kto chce, niech wsiada... I chętni wciśkają się na górę ciężarówki, między owe rogata zwierzátka, które bez zdziwienia spoglądają na swych nowych współtowarzyszy podróży... Obok właściciel niemilosiernie odrananej i poobijanej takóbką... Zapytano dłuższą tuż do miasta Kano. W taksówce... wsiadł do naszego Fiata 125p... Pożyczył się już dziewięć osób, a kierowca namawia jeszcze dalszych

LABIRYNT WSPÓŁCZESNOŚCI Lądujcie!

UFO. Kilkanaście lat temu, kiedy nad morzem sam widziałem przez godzinę w nocy dziwną pomarańczową kulę (są świadkowie) zawieszoną w połowie wysokości nieba, to się tak jeszcze nie nazywało. Jakif maniak (tak mówiono najczęściej) stwierdził, że dostrzegł poczywy latający talerz i na tym się w zasadzie kończyło.

UFO. Pewno nie oddałbym temu tematowi felietonu, nie chcąc ulegać modzie, ale spróbował — mnie do tego nie,ako jeden z Czytelników nrocąc listownie o obrone UFO właśnie. Obronę przed — jak się wyraził — „postawa namuszonych, strasznie racjonalnych i zarozumiałych naukowców, którzy zanudza- ją nas tylko swoimi sceptycyzmem będącym w gruncie rzeczy przyznaniem się do beczności”.

No proszę, do czego to doszło, samo UFO wyzwała w nas masowy stres (nie od- kładając ciała swej mrawdziałej postaci i charakteru zjawiska) a tu on jeszcze trzeba bronić! Najłatwiej byłoby powiedzieć, że UFO broni się samo też tajemniczością, a uczeni zajmują taka postawę jaka zajmowali zawsze wobec niewytłumaczowego. Niestety — fenomen UFO skłania wręcz do napisania rozprawki doktorskiej z zakresu psychologii masowej, nad czym pewno ktoś gdzieś się biedzi.

Zanim jednak habilitujemy się z UFO-logii, spróbujmy zauważyć, czym problem nie zidentyfikowanych Obiektów latających stał się na naszych oczach.

A stał się po prostu... mitem. Pierwsze sprostczenia UFO i o UFO nie wywoływały przecież zbiorowych reakcji, co najwyżej u niektórych kłótkowała myśl, iż być może „coś w tym jest”, a tym czymś mogłaby być — jako jedna z wielu możliwości — forpocza jakiejś pozaziemskiej cywilizacji. Jednocześnie jednak zaczęła wzrastać człowiecza świadomość kosmosu. Astronautyka, rozwój astronomii, powodzenie fantastyki naukowej, ciągłe udoskonalanie elektronicz-

nych środków przekazu — to są tylko niektóre z czynników, dzięki którym pytanie czy jesteśmy sami we Wszechświecie nabrało obecnie wyrazistszych kształtów.

Rzecz jasna, pytanie to jest stare jak ludzkość. Ale ludzkość przez większość trwania swojej cywilizacji sytuowała siebie w samym środku, często nie dopuszczając nawet myśli o istnieniu innych inteligencji i innych światów. Owszem, był taki świat, ale to był kosmos Boga, zmitologizowany, odrealniony, wyrażający wielkie ludzkie tęsknoty a przy tym nieosiągalny.

Kto wtedy wiedział czym jest Ziemia „jako punkt w nieskończonej przestrzeni? Dzisiaj podstawowe informacje z tego zakresu przysuwają w szkole każde dziecko. Można więc nawet na imieninach przystąpić do dyskusji o ewentualnym istnieniu kosmicznych braci. Zwłaszcza, że przecież znowu widzicie UFO.

No i powoli rodzi się mechanizm wierzenia zbiorowego. Wiary w coś, co może się okazać największym wydarzeniem w całej historii ludzkości. Jak więc w to nie wierzyć? Jakie to piękne — ułóżmy — wszystkie UFO-relacje z ziemskimi wizytami obcych cywilizacji, a jakie postępowe i odrzucające nieuzasadnione uprzywilejowanie Ziemi.

I to jest właśnie XX-wieczny zabobon oświecony — twierdza naukowej i przeciwestawiają się temu z całą mocą naukowej argumentacji. To prawda, że są w pewnym sensie bezzilni. Tylko, że trzeba pamiętać, iż bezsilna nauki w stosunku do czegoś nie musi być wcale jej słabością. Bezzilna w nauce oznacza brak dostatecznej ilości faktów, naukowo sprzecznych. Cała reszta jest wiara, której w nauce nigdy nie było. Wiara jest dla nas.

Aby wiare w UFO oraz sceptycyzm uczonych przerosła w tę samą pewnością widzieć tylko jedno rozwiązanie. UFO! Dajcie się zidentyfikować! Lądujcie, jeśli możecie!

KRZYSZTOF W. KASPRZYK



Fragment kompleksu budynków uniwersyteckich w Lagos CAF — Sokolowski

zapośredniczą w targowaniu się z klientową...

Jeden z najbardziej ruchliwych takich pośredników, którzy przetrzuca się z miejsca na miejsce i prowadzi naraz mnóstwo pertraktacji, wygląda mi wyraźnie na tředowatego... Przyglądam mu się z niejakim niepokojem. „Tak, ma pan rację, ale to nic nadzwyczajnego” — u pokaja mnie mój towarzysz. „Tředowatymi się nie specjalnie nie przejmuję. Roztóżona jest nad nimi troskliwa opieka zdrowotna, mają swoje pawilonowe leprosoria, wygodne i zadbane domy opieki, ale przeważnie tylko tam nocują, a w dzień im się nudzi, więc rozchodzą się po mieście. Czasami też chcą coś zarobić... Zresztą, wbrew dawniejszym przesądóm, trąd jest podobno bardzo mało zaraźliwy... „Mimo tych zapewnień, gdy za chwilę tředowaty sprzedawca zachęca mnie, abym kupił jego własnego wyrobu — różaniec z sandałowego drzewa, rezygnuję z kupna i na wszelki wypadek — prowadzę rozmowę z moim niedoszłym kontrahentem na odległość trzech metrów.

JERZY PARZYNSKI

# LARY i PENATY

## Wyprawka dla niemowlęcia

Rodzina niedługo powiększy się, jeszcze miesiąc, dwa i w domu pojawi się pierworodne... Już dziś trzeba pomyśleć o wyprawce dla niemowlęcia. Z czego powinna się składać?

Oczywiście pieluszki, co najmniej dwadzieścia cienkich, najlepiej z tetry i dziesięć pieluszek flanelowych. Po sześć do ośmiu koszulek i haftaników, na razie wystar-

czy, dziecko szybko rośnie. Niemowlęcych wdzianek nie należy przyozdabiać haftami, keronkami, wstawkami, będą ocierały i odgniaty delikatne ciało małego dziecka. Przydałyby się jeszcze czepek płócienny (także flanelowy), który dobrze jest nakładać niemowlęciu na główkę ale tylko po kąpielu lub w wyjątkowo chłodne dni.

Sprawa becika. Dziś tradycyjnych becików z pierza nikt dziecku nie przygotowuje. Raczej kocyki z białej płóciennych pokrowców albo długa peduszka, składająca się z dwóch części: spód — materacyk z włosia lub trawy morskiej, na górze kocyk, wszystko w białej płócienniej poszewce.

Dziecku będzie oczywiście potrzebne oddzielne miejsce do spania, więc łóżeczko, byle nie z materacem z gąbki, bo nieprzewiewny.

Do kąpienia dziecka: wanny, termometr kąpielowy, grzebień, szcotełka, ręcznik, także ręcznik z materiału ręcznikowego do mydlenia i mycia malucha. Ręcznik, który trzeba często prać i gotować, jest higieniczniejsza od gąbki, na której pozostają resztki mydła i brudu.



## Zamaskowana lodówka

Zdarza się, zwłaszcza w starych sublokatorskich mieszkaniach, że samotna osoba zajmuje jeden pokój zaś mała kuchnia jest wspólna. Gdzie w takich warunkach umieścić chłodziarkę lub lodówkę? Chcąc nie chcąc, w pokoju, chociaż chłodziarka jest sprzętem nie bardzo swym wyglądem i przeznaczeniem dopasowanym do antycznego biurka, rozłożystego tapczanu, wyścielanych foteli...

Jedną z naszych znajomych wpadła na świetny pomysł. Na zewnętrznej ścianie drzwi chłodziarki nalepiła barwną reprodukcję wyciętą z dużego ściennego kalendarza. Reprodukacja znakomicie maskuje chłodziarkę. Nikt z gości nie domyśla się nawet, że po otwarciu kolorowych drzwi można sięgnąć w chłodziarkę po masło, mleko, sery, jajka...

Pomysł godny naśladowania.

## na wszystko jest SPOSOB

Wyroby z miedzi najlepiej jest polerować solą zwilżoną octem.

Noże, używane do czyszczenia i krojenia ryb płucemy najpierw dokładnie zimną wodą, następnie myjemy w ciepłej. Zapach ryb usuwa także dodany do wody ocet.

Talerzyki i filiżanki z różnego rodzaju ozdobnymi nacięciami i wgłębieniami dobrze jest myć miękką szcotełką, która dociera do wszystkich zagłębieni i usuwa z nich brud.



## Porady kulinarne

Gdy po wyjęciu kawałka mięsa z lodówki chce się szybko je rozmrozić, włóżcie mięso do celofanowej torebki i zanurcie w gorącej wodzie.

Trochę utartego żółtego sera, dodanego do masy, w której panierujecie rybę sprawi, że ulotni się z ryby jej specyficzny zapach.

Każda ryba morska traci zapach jeszcze przed smażeniem lub gotowaniem (a w czasie gotowania lub smażenia nie będzie spadać się na kawałki), jeśli na pół godziny przed położeniem na patelnię lub włożeniem do rondla skropicie rybę sokiem z cytryny względnie kwasem cytrynowym.

Lepiej zrobić gołąbki z dwóch małych główek kapusty niż z jednej dużej z grubymi żyłami.



Na krakowskim rynku nigdy nie brakuje gołębi i... dzieci.

CAF — Sochor

## Statystyczny Polak ma w banku 12.600 zł

# Czy jesteśmy oszczędni?

Na jednego statystycznego mieszkańca PRL przypada więc 12.600 zł oszczędności, gromadzonych w bankach. W porównaniu z 3.515 zł na początku bieżącej dekady jest to przyrost bardzo wydatny. Jednak w stosunku do wielu innych krajów, np. CSRS czy NRD, znajdujemy się pod tym względem jeszcze w tyle.

A na co (i w jakich formach) oszczędzamy obecnie?

Coraz bardziej rosną wkłady, lokowane w bankach na dłuższy okres, które zapewniają wyższe odsetki dla oszczędzających. Stanowią one już dziś kwotę wynoszącą 24 proc. ogółu oszczędności.

Od 1 października br. podwyższono odsetki od wkładów gromadzonych na 3-letnie i 6-letnie okresy. Nowe stawki oprocentowania wynoszą dla wkładów 3-letnich 6,3 proc. rocznie, a dla bonów lokacyjnych na okres 5-letni do 7 proc.

Długoterminowy charakter mają także oszczędności na książeczkach mieszkaniowych. Są one obecnie 50 mld zł, ponad 12 proc. ogółu wkładów (choć każdego roku ok. 140 tys. wkładów przekazywanych jest — na zlecenie klientów — do spółdzielni mieszkaniowych).

Pomyślnie rozwijają się również cieszące się dużym przywilejami książeczki systematycznego oszczędzania, zakładane przede wszystkim przez rodziców dla dzieci w celu zapewnienia im w przyszłości lepszego startu życiowego. Wystarczy podać, że wkłady te wynoszą już 15 mld zł, a więc ponad 3,5 proc. całości oszczędności. Warto tu wspomnieć o nowej formie książ-

Nielatwo odpowiedzieć na to pytanie. Ale spróbujemy... Otóż stan wkładów oszczędnościowych w bankach wynosi obecnie 441 mld zł, przy czym w ciągu ostatnich 12 miesięcy zwiększyły się one o 47 mld zł, a w stosunku do 1970 r. o 326 mld zł. Decydującą część wkładów przypada na PKO (około 363 mld zł), ale i w bankach spółdzielczych ludność ulokowała pokaźną kwotę, bo ok. 78 mld zł.

czek systematycznego oszczędzania, wprowadzonej przez banki spółdzielcze dla uczniów w rzemieśle.

DUŻYM powodzeniem cieszą się nadal wkłady, płatne na każde zadanie, które stanowią ponad 40 proc. ogółu oszczędności. Jednak coraz więcej zwolenników zdobywa sobie rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy. Już ok. 400 tys. osób dysponuje własnym kontem bankowym, na którym gromadzi dochody i z którego reguluje swoje wydatki przy pomocy czeków i przelewów.

Podjęmy się różne kroki dla udoskonalenia obrotu czekowego i jego upowszechnienia. Już dziś istnieje obowiązek przyjmowania zapłaty czekiem przez jednostki uspołecznione na równi z gotówką. Niestety, dość często pojawiają się jeszcze sygnały odmowy przyjmowania czeków przez niektóre sklepy, urzędy pocztowe lub instytucje. Każdy taki przypadek — trzeba wyraźnie powiedzieć — to naruszenie przepisów.

Niezmiernie ważne jest to, że oszczędności gromadzone w PKO i bankach spółdzielczych są coraz powszechniej wykorzystywane w interesie społeczeństwa. Stanowią one przede wszystkim podstawę do udzielania ludności kredytów, umożliwiających wcześniejsze zaspokojenie różnorodnych potrzeb życiowych, a

także przyspieszających rozwój działalności produkcyjno-usługowej.

Na czoło wysuwają się kredyty na indywidualne i spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe, które sięgają 225 mld zł. Tylko w ciągu ostatnich trzech lat ponad pół miliona mieszkań spółdzielczych oraz ponad 100 tys. indywidualnych domków mieszkalnych zostało wybudowanych przy pomocy kredytu bankowego.

Druga poważna pozycja, to kredyty inwestycyjne i obrotowe dla indywidualnych gospodarstw chłopskich, przyznawane przez banki spółdzielcze. W istotny sposób wpływają one na roz-

## Figlarny komputer

W stolicy Meksyku komputer zainstalowany w zarządzie miejskim spowodował sporo zamieszania. 235 policjantów otrzymało listy zawiadamiające o natychmiastowym zwolnieniu z pracy. Maszynowa wykazała jednak dobre serce. Aby pocieszyć zwolnionych, zaprosiła ich na uroczystą kolację do szefa policji Arturo Durazo.

Sprawa wyjaśniła się dopiero, gdy do szefa zaczęli schodzić się goście — 235 policjantów z małżonkami (M.N.)

## Na tropach „śnieżnego człowieka”

Ekspedycja radzieckiej Akademii Nauk poszukująca w Pamirze śladów „śnieżnego człowieka”, odniosła pierwsze sukcesy. W niedostępnych rejonach Gór Hissarskich w Tadżykistanie znaleziono niewyraźne odciski śladów stóp. Przypominają one stopy człowieka — są jednak znacznie większe.

wój i unowocześnianie produkcji rolnej.

TRZEBA także wspomnieć o kredytach ratalnych, pozwalających na zakup na dogodnych warunkach towarów trwałego użytku, których nabycie z bieżących zarobków byłoby trudne. W okresie 1971—1978 skorzystało z niego około 8,5 mln osób. Poważną część kredytów przypada na młode małżeństwa. W minionych 5 latach pomoc tę otrzymało ponad 860 tys. małżeństw.

Rozwijają się także działalność kredytowa dla rozwoju rzemiosła i usług. Przyznano już na te cele przeszło 2 mld zł, przy czym kwoty te będą się zwiększać w miarę powstawania nowych warsztatów.

Jak z tego widać, oszczędności lokowane przez społeczeństwo w bankach nie są bezużyteczne. Służą one stałej poprawie poziomu życia mieszkańców miast i wsi.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

# ZROB SAM(A) W sieci

Chodzenie z wizytą w sukni z sieci wymyśliła Mądralinka, bohaterka starej baśni. Wygrała bowiem taki ówczesny bańkowy teleturniej, odpowiadając, że najszybsza jest myśl, najśrodszy sen, a najtustsza ziemia. W nagrodę miała się dać poznać u dworu, ale pod jednym jeszcze warunkiem: że przyjdzie ubrana

i nie ubrana! Tedy owineją w sieć, w którą wpadł oczarowany jej mądrością i urodą pan. Baśń się skończyła ale precedens został, dobrze jest bowiem być nie ubraną, a ubraną. Oznacza to przecież twórczą swobodę, pomysłowość, indywidualność. W tym nurcie mieszczą się właśnie wstawki albo dodatki z sieci.

Sieć, ta najstarsza z prac ręcznych pokazuje się w znaleziskach archeologicznych z drugiego tysiąclecia przed naszą erą. Służyła jeszcze wtedy do połowu ryb, lub łapania innej zwierzyny. W czasie wypraw krzyżowych upowszechniła się w Europie w luksusowej formie — jako zasłona zahaftowana scenami biblijnymi, lub wzorami geometrycznymi. W XIX wieku, który był ojczyzną robótek, każda kobieta biegle wiała iglicą, robiąc nią firanki, kapy, obrusy. Ale przedziwny czas łowczy na zwierzynę lub męża. Teraz z siatkami poluje się najwyżej na zakupy, zrobić je, mało kto potrafi. Nauki, choć prosta, nie załatwi się korespondencyjnie, a potrzeba pili. Warto by było na imieniny Cesi, Kasi czy Andrzeja wystąpić w sukni z rekawkami klimono w dziurki. Uszydełkujcie więc proszę siateczkę z długich rzadkich szupków. Jeszcze szybciej będzie wziąć na ten cel mekski dziurkowany podkoszulek. Bywają w kolorach, a można też biały ofarbować w herbacie na kolor surówki a potem naszyć na gęste tło stanika, owinąć na szyi, albo owiazać czoło.

Na łów, na łów, na łowy...

ZENONA STRÓŻYK

Przez oświetlone okno wewnątrz przedziału widać było jak na dłoni. Konduktor wagonu z kuszelkami kręcił się po przedziale, przysiadł na kanapie, chwila i wyglądał na zewnątrz — widać interesowało go czy pasażerowie już odpowiednio zmiekkli. A pasażerowie klebili się przed zamkniętymi drzwiami, wymachiwali rękami do pana z za szybą, czynili głośno uwagi, których on zresztą nie słyszał, na temat jego ociągania się, odwiekania otwarcia wagonu.

Te dziesięć czy piętnaście minut złątki to była krótką chwila władzy, kiedy to pan konduktor czuł się ważny, od niego bowiem zależało szybsze wejście do pociągu, wywindowanie walizek przed ruszeniem pociągu, ułożenie się w przedziale sześciu osób (najczęściej z dodatkowymi dziećmi).

Autobus PKS nie zatrzymał się na przystanku, chociaż — jak to widać było w przelocie — miał nieco wpo-

## WYDEPTANE ŚCIEŻKI

# Minuty iluzorycznej władzy

nych miejsc. Zostali więc ludzie nie wiedzący co z sobą zrobić, bo następny odpowiadający im pojazd miał przejechać za przeszło dwie godziny. Tymczasem pan kierownik mknął sobie w siną dal, dumny i zadowolony, bo tylu ludziom zrobił na złość, pokrzyżował plany, bo przez chwil kilka miał nad tłumem stojącym na przystanku władzę absolutną. Zechcę — to wezmę, nie zechcę — nie wezmę.

Już po raz piąty zapytana o coś ekspedientka — nie odpowiada. Patrzy obojętnym wzrokiem po ludziach i ani myśli wykrztusić odpowiedzi, że czegoś zapewne nie ma. Po prostu brak jej chęci na otwarcie ust, na

„strzępienie się” do byle kogo. Teraz ona przeżywa swą wielką chwilę pogardy i niechęci do klienta, teraz on od niej zależy. Odpowie jak się jej zechce, ale prawdopodobnie wcale się jej nie zechce. Niech sobie ludzie postoją, poczekają — teraz ona ma nad nimi władzę.

Więcej przykładów nie trzeba przytaczać, znamy je bowiem wszyscy z naszego dnia codziennego. Wiemy i doświadczamy sami na sobie, że niemal każdy stara się nam na swój sposób okazać swoją przewagę, swoją władzę, choćby była ona tak bardzo nikoma, krótkotrwała i... iluzoryczna. Bo wreszcie może się znaleźć ktoś, kto będzie się czuł dość silny, aby

odpowiednio zareagować, ustawić tych panów-władców na właściwym miejscu, to jest przypomnieć im, że oni świadczą usługi i właśnie za to im się płaci. Niestety mało kto o tym pamięta i wszyscy potulnie oczekują aż panom i władcom przyjdzie humor, pojawi się w nich krztyna życzliwości i raczą otworzyć drzwi, zatrzymać autobus, odpowiedzieć rzeczowo na pytanie.

Gdyby się tak dobrze przyjrzeć sprawie okazałoby się, że u nas niemal każdy posiada jakąś odrobinę władzy: ten dzięki temu, że zasiada za kierownicą, inny, bo ma prawo otwierania i zamykania drzwi wagonu, jeszcze inny, gdyż władny jest kogoś

gdzieś wpuścić albo też wypuścić, coś powiedzieć albo zbyć nasze pytanie milczeniem i tak bez końca.

Niektórzy zrobili sobie z tej odrobiny władzy wcale popłatny interes i swe obowiązkowe czynności wykonują za pieniądze, za drobne dziesiątki, dwudziestki, setki — o które zresztą wcale się nie upominają, lecz które same niejako upadają im do kieszeni. Przyjmują te datki jak z prawa należne, okiem nie mrugnawszy. Za zwykłe bowiem wynagrodzenie nie optata się im świadczyć usług, dopiero za te nadwyżki.

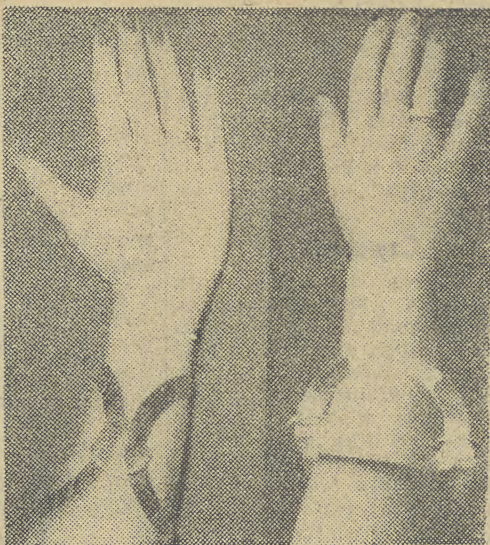
No i czym tu zakończyć felieton? Żeby nie dawać, żeby się domagać swoich praw, żeby je egzekwować w sposób stanowczy. Chyba tylko w ten sposób można postępować z ludźmi niechętnymi innym ludziom i nie lubiącymi pracować za pieniądze im poboru.

MARIA KWIATKOWSKA



Srebrna bransoletka na specjalną okazję. Można ją nosić na kilka sposobów. Fot.

M. Kaszowski



### Srebro dla współczesnej kobiety

Lucyna i Marek Nieniewscy, artyści z czołówki polskich artystów zajmujących się współczesną biżuterią, debiutowali w 1975 roku w Galerii „DESY” przy ul. św. Jana. Dziś ich najnowsze prace możemy, po czterech latach, oglądać w Kramach Dominikańskich. W międzyczasie biżuteria pp. Nieniewskich wzbudziła uznanie w Austrii, Holandii, RFN, Meksyku i Szwajcarii.

Lucyna i Marek Nieniewscy są absolwentami Wydziału Form Przemysłowych krakowskiej ASP — to zresztą czuje się oglądając ich piękne prace. Niezwykła konsekwencja w kształtowaniu materii, dbałość o zachowanie właściwych proporcji daje to co we współczesnej sztuce zdobniczej nazywa się biżuterią inżynierską. Dodajmy od razu, że biżuteria Nieniewskich jest niezwykle atrakcyjna, a bywa i dowcipna.

Obok biżuterii inżynierskiej na wystawie prezentowane są też niezwykle piękne i delikatne srebrne wisioriki, powstałe z fascynacji sztuką i przyrodą Skandynawii.

Artyści namiętniej pracują w srebrze, łącząc go z koralem.

### Komunikat MO

Komenda Wojewódzka MO w Krakowie prowadzi czynności identyfikacyjne w sprawie mężczyzny znanego bez dokumentów w dniu 21 X 1979 r. w rejonie Woli Justowskiej w Krakowie.

Cechy rysopisu: wiek ok. 45 lat, wzrost 175 cm, szczupłej budowy ciała, włosy ciemnoblonde, gęste, szpakowate, twarz pociągła, czoło wysokie, lekko cofnięte, oczy błękitne, nos mały wąski prosty, uszy małe przylegające, usta cienkie. Uzębienie — w górnej szczęce mostek osadzony na dwóch koronach z białego metalu, w dolnej szczęk brak trzech zębów na przedzie i ubytki z tyłu. Znak szczególny: na lewej nodze powyżej rzępek kolna na obu stronach dwie stare blizny o średnicy ok. 1,5 cm.

Garderoba: ubranie jednorzędowe koloru beżowego w paski, koszula żółta, krawat „nepito” koloru brązowo-białego, spodnie białe, skarpetki elastyczne beżowe, półbuty na gumie brązowe, wsuwane.

Osoby posiadające w tej sprawie informacje mogące przyczynić się do ustalenia tożsamości mężczyzny proszone są o osobiste bądź telefoniczne porozumienie się z KW MO w Krakowie pl. Szczepański 5, pokój 62, tel. 258-86.

### Jutro Ekwadoru

...to tytuł pierwszego spotkania powakacyjnego sympatyków kultury kręgu iberyjskiego, na które w poniedziałek, 29 bm. zaprasza wszystkich zainteresowanych Oddział Krakowski Towarzystwa Przyjaciół Kultury Iberyjskiej. Tym spotkaniem Towarzystwo rozpoczyna cykl odczytów poświęconych kulturze krajów Ameryki Łacińskiej.

Jeśli chcesz poznać, zgłębić swój zasób wiedzy o krajach tego oddalonego kontynentu — pomoże Ci w tym na pewno Towarzystwo otwierające swoje podwoje w każdy poniedziałek w Klubie SZSP „Ekalazar”, ul. Karasia w godzinach od 18 do 21.

### W przemysłowej dzielnicy

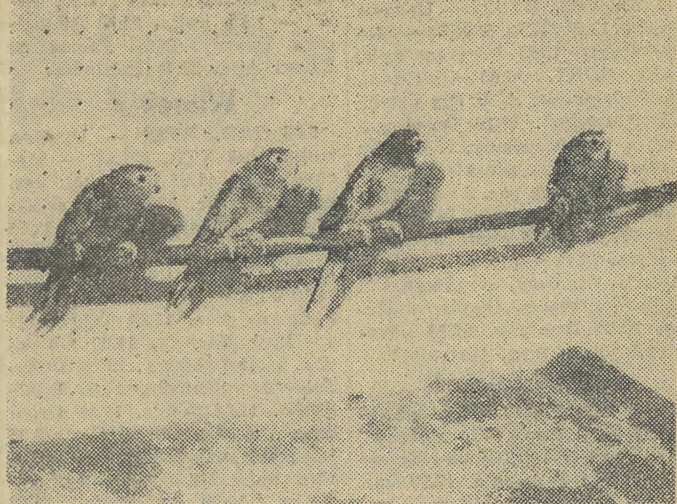
## Stolówek i bufetów ciągle za mało

Niedawno pisaliśmy na temat nie najlepszego stanu i zaopatrzenia stolówek, kiosków i bufetów pracowniczych na terenie Nowej Huty. Obecnie chcemy przedstawić perspektywę rozwoju tych placówek żywienia przyzakładowego, które spełniają tak istotną rolę, szczególnie w dużych zakładach pracy i przedsiębiorstwach przemysłowych. Nie trzeba chyba bliżej uzasadniać roli dobrze zorganizowanych dostaw gorących posiłków w okresie jesienno-zimowym na budowach (oddalonych często od stałej sieci detalicznej).

Do końca 1980 r. przewiduje się uruchomienie 7 nowych stolówek przyzakładowych oraz 3 bufetów i kiosków. Ponadto zakończona powinna być w tym

terminie budowa własnego zaplecza produkcyjno-magazynowego Wydziału Żywności Zbrojowego Huty im. Lenina oraz bazy socjalnej Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych „Elektromontaż-2”. Stolówki i bufety pracownicze zorganizowane mają być również w Hucie im. Lenina, Hutniczym Przeds. Remontowym, MPK, KPKS „Mostostal” Krak. Przeds. Gospodarki Maszynami Budownictwa oraz w „Vitrobudowie”.

Budowa zaplecza produkcyjno-magazynowego Huty im. Lenina pozwoli w przyszłości na racjonalne gromadzenie zapasów i tworzenie rezerw towarowych, a modernizacja Gospodarstwa Warzywno-Hodowlanego w Luboczy powinna przynieść zwiększenie produkcji towarowej i poprawę warunków socjalnych załogi. Mimo tych perspektyw liczba stolówek w Nowej Hucie będzie nadal za mała w stosunku do występujących i stale rosnących potrzeb, (aż



## Kolorowe, rozśpiewane wspaniałe...

Każdego roku późną jesienią krakowscy hodowcy kanarków i ptaków egzotycznych prezentują swoich pupili. Od 1976 roku znaleźli gościnnie w białopradnickim Dworcu. Wczoraj zaroiły się „dworskie sale” od niezwykłe barwnych eksponatów, od zwiedzających... W jednako-

wych białych zaszkolonych klatkach różnokolorowe egzotyczne ptaszki. Jest ich chyba z 300. Są amerykańskie muszkatowe, strąbnowdziubki, złotobrzuski, astrydy, baszfarcty, najmniejsze ze wszystkich bengaliki, mewki japońskie i chyba najbarwniej upierzone samezki amerykańskie wspaniałych. W tym miejscu należy się drobne wyjaśnienie: wszystkie samezki są barwniejsze i co tu kryć — ładniejsze od samców. Samotny w swojej klatce jest czarno-pomarańczowy wikłacz ognisty (podobny do jedynego egzemplarza w Krakowie) rodem z... Afryki. A ponadto papugi różnych gatunków a także żółte, pomarańczowe, białe i herbaciane kanarki. Wystawa potrwa do niedzieli włącznie.

Dla tych, którym sprzyja szczęście przygotowano loterie, w której fantami są oczywiście ptaszki, funkcjonuje również sklepik z kanarkami, papużkami, ryżownicami, sprzętem do ich hodowli i wydawnictwami.

Miłośnicy egzotycznych ptaków zbierają się w Dworcu białopradnickim w każdą ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 10. Za naszym pośrednictwem zamierzają na spotkania wszystkich, których interesuje egzotyczna przyroda. (jb)

Fot. M. Kaszowski

### Z redakcyjnego dykturu

## Gdzie jest grysik?

Jest rzeczą niezmiernie irytującą, kiedy nagle, z dnia na dzień, znika ze sklepowych półek towar o którym wiadomo, że nie jest ani importowany, ani deficytowy i nikt nie jest w stanie wyjaśnić dlaczego. Ostatnio, zniknął w taki właśnie sposób grysik. Jasne, że dla kogoś,

kto może wciąć krwiste, befsztyki, jest rzeczą obojętną czy grysik jest czy nie — w przeciwieństwie do dietetyków i rodziców mających małe dzieci, szczególnie niemowlęta. A pszenne grysiuki nie zastąpi ani kukurydziana kaszka, ani płatki szczyplone. Biega więc po Krakowie stado coraz bardziej zmęczonych i zmęczonych ludzi w poszukiwaniu mанны, wcale nie niebieskiej, ale tej serwowanej przez Państwowe Zakłady Żywności. I co? Właśnie, nie. Grysik się zdematerializował na podobieństwo wielu innych — z wyjątkiem towarów. Jedna nadzieja, że odpowiedzialni za zaopatrzenie sklepów przedadają kiedyś na diete. Bedzie wówczas grysiuki pod dostatkiem, to jasne. (mar)

## WPRFW OFERUJE

Zapraszamy NA POSEZONOWĄ WYPRZEDAŻ ARTYKULÓW SPORTOWYCH I TURYSTYCZNYCH, dla odbiorców indywidualnych i pozarynkowych, prowadzoną w sklepie „DOM SPORTU” W NOWEJ HUCIE, os. Piastów (dojazd tramwajem nr 25 i autobusem nr 128). Polecamy szczególnie: — materace „Atlas Nowa”, w cenie 610 zł — łóżka turystyczne z importu — po 450 zł — łóżka turystyczne AI-8, po 950 zł — łóżka turystyczne AI-60 — po 780 zł — leżaki turystyczne „Relaks”, w cenach 350 i 376 zł — śpiwory turystyczne „Albatros” — po 1.350 zł — śpiwory turystyczne „Gazda” — po 1.100 zł — śpiwory turystyczne „Magurka” — po 1.250 zł — silniki przyręczne do łodzi — po 29.000 zł — rowery uniwersalne „Gil” — po 2.400 zł — rowery importowane z ZSRR — po 1.100 zł — skuterki „Babinka” — po 930 zł — wrotki młodzieżowe w cenie 288 i 375 zł — ekspandory „Herkules” — po 204 zł — rakietki do kometki — po 110 zł — szachy turystyczne — 204 zł oraz EODZIE ZAGŁOWE W CENIE POWYŻEJ 10.000 zł, również na dogodnych warunkach ratalnych w okresie od października do grudnia br. K-7629

### rozmowy przy herbacie

## O „Famie” — całkiem konkretnie

W grudniu 1977 roku przy osiedlu Willowym 29 w Nowej Hucie rozpoczęło swą działalność Centrum Kultury Młodzieży i Studentów „Fama”. O dotychczasowym działaniu „Famy” i o planach najbliższych rozmawiam z jej dyrektorem programowym — KAZIMIERZEM PASTUSZCZAKIEM.

— Działamy trzeci rok, jest to więc trochę doświadczeń i sukcesów niewielkich, bo niewielkich, ale zawsze...

— Skąd pomysł ulokowania Centrum tu w Hucie?

— A czy ta dzielnica cierpi na nadmiar placówek kulturalnych, chyba nie, prawda? Więc lokalizacja jest na pewno słuszną. Inicjatorem samego pomysłu stworzenia Centrum kulturalnego w Nowej Hucie, z myślą by służyło studentom i nie tylko im, był przed laty Krzysztof Jasieński. My jesteśmy kontynuatorami tego zamysłu.

— Jaka młodzież korzysta z propozycji „Famy”?

— Studencka, robotnicza i szkolna.

— Czy nie obawiacie się sytuacji konfliktowych, uszak zainteresowania młodzieży studenckiej i

w poniedziałki, a w czwartki urządzają spotkania. Poza tym mamy Klub Literacki, w którym działa 30 literatów amatorów — w tym licznie członkowie Kola Młodych przy ZLP. Nasi literaci organizują spotkania oraz wieczory autorskie.

Mamy także kawiarnię artystyczną, a w niej minirecitale np. poezji śpiewanej oraz Klub Nocny działający w soboty. Jak na razie króluje w nim zabawa, chcemy jednak zamieścić mechaniczną dyskotekę na rozrywkę bardziej myślącą... Jest też w „Famie” miejsce na muzykę poważną.

Od roku prowadzimy tzw. warsztaty piosenkarskie i to zarówno literackie jak muzyczne. Jest to rodzaj pomocy dla młodych twórców, jak na razie nie mamy w tej dziedzinie wielkich osiągnięć. Dorobił się też w Galerii Form Plastycznych. Prezentujemy w niej plastykę młodych, nie tylko studentów ASP. Młodzi mają raz do roku wystawę swych prac, a na co dzień dbają o wystrój Centrum, szatę graficzną programów itp.

W zeszłym roku ruszyliśmy też z działalnością teatralną, nawiązując do tradycji teatrów

studenckich. Mamy także DKF. Niestety, nie możemy realizować filmów, ale możemy prezentować i prezentujemy filmy zrobione przez innych. Byłbym zadowolony z najważniejszym — o zasadzie naszego działania polegającej z jednej strony na posiadaniu programu twórczego, a z drugiej na działalności upowszechnieniowej.

— Rzeczywiście, program ogromny i ciekawy. — Byłby jeszcze ciekawszy, ale...

— Ale co?

— Dotacja roczna przewidziana na naszą działalność wynosi 150 tys. zł. My potrzebujemy 1,5 mln zł. Brakujące pieniądze wypracowujemy sami ale i tak na realizację wielu pomysłów po prostu nas nie stać, a chciałoby się więcej i lepiej. Na to jednak przydałoby się nam laskawsze niż do tej pory spojrzenie władz. Na pocieszenie muszę powiedzieć, że coraz silniej łączymy się z organizacjami młodzieżowymi ZO ZSMP i ZF ZSMP HiL, powinno więc być lepiej.

— Dziękuję za rozmowę. BOGUSŁAWA PALCZYŃSKA

### Wtorek, Klub „Pod Gruszką”

## W 40. rocznicę „Sonderaktion Krakau”

5 listopada br. minie 40 lat od haniebnego aktu hitlerowskiego okupanta: podstępnej aresztowania i wywieżenia do obozów koncentracyjnych profesorów i pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej. Akcja — oznaczona przez Niemców kry-

ptonimem „Sonderaktion Krakau” wzbudziła oburzenie całego cywilizowanego świata. W rocznicę tego tragicznego wydarzenia „Gazeta Południowa” i Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich organizują spotkanie jemu poświęcone. Zaproszenie do udziału przyjęli profesorowie: L. Sieppel, St. Urbańczyk, R. Wojtusiak i Wł. Wolter — przed 40 laty pracownicy naukowcy UJ.

Spotkanie odbędzie się we wtorek 30 X o godz. 17 w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” przy ul. Szczepańskiej 1, I piętro.

Zaproszenia na imprezę wydadzą Klub w poniedziałek od godz. 11 do 18 oraz w dniu spotkania. (k)

### notatnik krakowski

JUTRO O GODZINIE:

\* 16 — „Starówka”, ul. Szczepańska 5/II p. — Kolor. filmy dla dzieci.

\* 18 — „ROTUNDA” — Dyskoteka.

W PONIEDZIAŁEK:

\* 11 — PAN, ul. Sławkowska 17 — (s. 24) Kom. Prasoznawcza: dr. Władimir Holina — Prognozy rozwoju komunikowania masowego a perspektywy badań międzynarodowych (w jęz. słowackim).

\* 11 — ACH, ul. Mickiewicza 30, paw. A-0 — postędy. naukowe Komisji Nauk Geologicznych.

A POZA TYM:

\* MDK, ul. Józefa 12 ogłasza zapisy na: kurs jęz. niemieckiego dla początkujących (od kl. VIII). Zajęcia trzy razy w tygodniu; 2-mies. kurs fotografowania, wywoływania filmów i wykonywania powiększeń (od kl. VII); kurs samobrony — judo dla dziewcząt (srody i piatki), dla chłopców — poniedziałki i czwartki (od kl. VII). Zapisy codziennie w godz. 15-17. Wszystkie zajęcia bezpłatne.

Poniedziałek I

12.45 TTR, RTSS — Uprawa roślin. 13.25 TTR, RTSS — Mechanizacja. 15.25 Program dnia. 15.30 NURT. 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Dla dzieci: „Zwierzyńcie”. 17.10 Dzień dobry w kręgu rodziny. 17.35 Film Latarni Czarnoksięskiej: „Bracia Karamazow” cz. 2. 19.30 Dobranoc. 19.10 Siódemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 Teatr Telewizji — Antoni Czechow — „Iwanow”. 22.05 Sledztwo zostaje wznowione. 22.35 Dziennik. 22.50 „Proscenium” — mag. teatralny.

Poniedziałek II

14.50 Film Latarni Czarnoksięskiej — „Bracia Karamazow” cz. 1 (powt.). 16.40 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 17.10 Jez. niem. 17.40 Dla Młodych Widzów: Turniej Zastępowych — „Zielona Góra 79” — prog. rozpr. 18.50 Pełzające Bystryj — rep. film. 19.10 Kron. (Kr.). 19.30 Wieczór z dziennikiem. Kosmos 1979

20.15 Człowiek i kosmos — tel. film. 20.25 Podróż w nieskończoność. 20.35 Chodzenie po ogniu — tańce bułg. 20.45 Granice pamięci. 21.00 Atomowe mięśnie. 21.10 Moda na kimono — dżudo. 21.35 U kresu sił. 21.50 24 godziny. 22.00 „Pierwszy pa-

wilon” — fab. film fantast. 22.25 Jacy jesteście. 22.45 „Halo, Yetti” — film anim. 22.50 Biologiczne kwanty. 23.20 Poczta do Klubu Alfa. 23.40 Dobranoc.

Wtorek I

6.00 TTR, RTSS — Uprawa roślin. 6.30 TTR, RTSS — Mechanizacja. 11.05 Dla szkół: Jez. pol. kl. I lic. 12.00 Dla szkół: Program dla najmłodszych. 12.55 Dla szkół: Jez. pol. kl. IV lic. 13.40 TTR — Uprawa roślin. 14.10 TTR — Mechanizacja. 15.25 Program dnia. 15.30 Telewizyjny Klub Seniora. 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Studio Telewizji Młodych. 17.00 Interstudjo. 17.25 Sonda. 17.55 Dzień dobry w kręgu rodziny. 18.25 Między nami jaskiniowcami — film anim. 18.50 Radzimy rolnikom. 19.00 Dobranoc. 19.10 Siódemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 „Saga rodu Riuss” — film TV hiszpańskiej odc. 5. 21.15 Merkury z paszportem „Unitra”. 21.45 „Camerata” — mag. muz. 22.10 Dziennik. 22.25 Studio Sport.

Wtorek II

15.05 Film Latarni Czarnoksięskiej: „Bracia Karamazow” cz. 2 (powt.). 16.30 Jez. ang. 17.00 Jez. niem. 17.30 Kino Telewizji Najmłodszych. 18.00 Poradnia

tygodniowy program TV

(Od 29 X do 2 XI 1979 r.)

Zaufanie. 18.30 Program morski — „400 mil weterana”. 19.10 Kron. (Kr.). 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 Wtorek melomana. 21.15 24 godziny. 21.25 Premiera w Dwójce — „Dojrzałe lata” — NRD-owski film fab.

Środa I

6.00 TTR — Uprawa roślin. 6.30 TTR — Mechanizacja. 11.05 Dla szkół: Fizyka, kl. VII. 12.00 Dla szkół: Fizyka, kl. VI. 15.25 Program dnia. 15.30 NURT. 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Dla dzieci: „Skakanka”. 16.55 Dzień dobry w kręgu rodziny. 17.15 Dom i my. 17.30 Studio Sport — transm. meczu piłki nożnej Polska — Węgry. 18.15 Losowanie Express i Małego Lotka. 19.15 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 „Karol Wielki i hrabia Roland” — cz. 1 franc. film. 21.50 XYZ — cz. 1. 22.15 Dziennik. 22.30 XYZ — cz. 2. 22.55 Koncert na renowację Starych Powązek.

Środa II

16.25 Jez. ang. 16.55 Dla dzie-

ci: „Kino Obieżyświat”. 17.25 Wieczór filmowy — nowości pol. dokum.: „Zapada czas” oraz „60 lat kina radz.” — „Pancer-nik Potiomkin”. 18.50 Wystąpienie ambasadora Algierii. 19.10 Kron. (Kr.). 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 „Wieczór przygody i podróży”. 21.45 24 godziny. 21.55 Wszystko już było — Muzyczne epitafium. 22.30 Bez recept — „Coś ci powiem, mammo...” — prog. dla rodziców.

Czwartek I

9.00 Dla dzieci: „Mały Radeł” — franc. film fab. 10.25 „Cerro Colorado — góra jutra” — RFN-owski film fab. 10.50 W. A. Mozart — koncert symfoniczny Państwowej Filharmonii w Poznaniu. 12.10 Sensacje z przeszłości — „Tajemnice grobów królewskich”. 12.40 W Starym Kinie — „Krakati” — film CSRS. 14.25 Witold Małcużyński gra Chopina. 15.15 Skarbice — tyg. hist. 16.00 „Lecą żurawie” — radz. film fab. 17.35 „Chce ci wyznać tajemnicę” — reci-

tal Sławy Przybylskiej. 18.20 Teatr Telewizji — William Butler Yeats — „Cathleen, córka Houlihana” reż. — Andrzej Maj. 19.30 Dobranoc. 19.10 Siódemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 „Karol Wielki i hrabia Roland” — cz. 2 — franc. film fab. 21.50 Pegaz. 22.35 „Czas bez imienia” — widowisko poetyckie.

Czwartek II

8.55 Progr. dnia. 9 Poranek melomana. 10.55 Cmentarz na Powązkach. 11.30 Bezludna wyspa — progr. publ. kult. 12.10 Poranek melomana — odc. 13.50 Świat na małym ekranie — Drezno wczoraj i dziś — NRD-owski film dok. „Parlament” — węgierski film dok. 15.15 Gwiazdy festiwalu „Jazz Jamboree 79”. 16.15 Poczta aktorów pol. — T. Białoszczyński. 16.55 Pawiać — Zbrodnia i cierpienie. 17.20 Studio Sport — stadion świata. 18.00 Kino Oko — Kalejdoskop film. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 Tyle dzwoniło — program poetycko-muzyczny. 20.45 „Zaślubiny na krańcach świata” — „Wśród potomków Dżyngis-chana”. 21.10 Latarnia Czarnoksięska — rap-sody Miklosa Janco. 21.40 Film Latarni Czarnoksięskiej „Gwiazdy na czapkach” — węg.-radz.

Piątek I

12.45 TTR, RTSS — Matematyka. 13.25 TTR — Mechanizacja roln. 15.10 Redakcja szkolna zapowiada. 15.25 Program dnia. 15.30 NURT. 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Dla dzieci: „Album dziecięcy” — film anim. 16.50 Magazyn motoryzacyjny. 17.20 Dzień dobry w kręgu rodziny. 17.50 Najmłodszy z rodu Hamrów — odc. pt. „Student” — film TV CSRS. 19.00 Dobranoc. 19.10 Siódemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 „Śmierć w tabakierce” — ang. film fab. 21.30 Koncert WOSPRITV w programie: Scrygalski Rachmaninow. 22.15 Potyczki ze sportem. 22.45 Dziennik.

Piątek II

15.30 Kino Oko — Kalejdoskop film. 17.00 Przewodnik muzyczny. 17.25 Poradnik turysty. 17.55 Poradnik wędkarski — Taaka ryba. 18.25 Klub Jazzy — Studia Gama — Jazz Jantar 79 cz. 5. 19.10 Kron. (Kr.). 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 25. rocznica uzyskania niepodległości Algierii — film. 21.50 24 godziny. 21.25 Teatr wspomnień „Makbet”.

Muz. z sal koncertowych. 13.20 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Paryskop. 15 Trudne decyzje — Re-szta jest geganiem — rep. 15.20 Tak się kocham — nowa płyta Natalie Cole. 16 Przepraszam, że tak mało, Michaku — słuch. 16.27 Mistrzowie jazzowych skrzypiec. 17 Zapraszamy do Trójki. 19 Mistrzowie jazzowych skrzypiec. 19.35 Opera tyg. 19.50 Człowiek o dwóch twarzach — 10 odc. pow. J. Higginsa. 20.40 Przyjaźń poetów — Halas i Tuwim. 21 Sztuka Leopolda Stokowskiego. 22.08 Gwiazda siedmiu wiec. 21.15 Diabli Lukiana z Samoset. 22.30 Wielkie gwiazdy starożytności 23 Polska w oczach świata. 23.05 Wieczorne spotkanie z Julien Clerkiem. 23.45 Między dniami a snem.

Program IV

8.05 Co słychać (Kr.). 8.29 Pogoda (Kr.). 8.30 „Zakłócenia” — tel. (Kr.) 8.40 Dymitr Szostakowicz (STEREO — Kr.). 9 Gospoda świąteczna (Kr.). 9.40 Amatorskie zespoły (Kr.). 10 Klub Młodych Młodszych Muz. 11 Lek. jez. lac. 11.20 Kameralniści — amatorzy. 11.35 Zgadnij, spławił, odpowiedź. 12.05 Teatr Klasyki dla Młodzi. „Chłopię”. 12.50 Klub Olimpijczyków. 13.30 Koncert z gwiazdą. 14.10 Ludzie, epoki, obyczaje. 14.40 Muz. z jednej płyty (STEREO — Kr.). 15 Teatr PR — Studio Stereof. „Irydion” — cz. II słuch. (STEREO — Kr.). 15.50 M. Chłпка — Wale Fantazja h-moll. 16.05 Studio Wawel (STEREO — Kr.). 17.08 Wyniki Lajkonika (Kr.). 17.10 Nowe wiersze B. Szymaniekiej — aud. (Kr.). 17.20 Koncert żywych (Kr.). 18 Radiolatarnia. 18.25 Dwie angielski lud. 18.30 Między fantazją a nauką. 19 Koncert symf. 20 Fest. muz. staropolskiej — Capella Cracoviensis. 20.40 Pomnikowe legendy — aud. 20.55 Dc. fest. 21.15 W. A. Mozart — 31 sonata. 22 Krak. aktual. sport. (Kr.). 22.10 Salzburgerski Festiwal 1979.

co gdzie kiedy

Table with columns for SOBOTA (27) and NIEDZIELA (28), listing dates and names like Iwony Sabiny, Tadeusza Szymona.

TEATRY

Sobota

Świątecznego 19.15 Sen srebrny Salomei (gościnne wyst. Teatru Narod. z Warszawy. Abonamenty nieważne). Miniatura (pl. św. Duchy 2) 17 Wyrznięcie — rzecz o J. Słowackim. Modrzejskiej 19.15 Sen o Bezgrzesznej (abonamenty nieważne przedst. zamkn.). Kameralny 19.15 Queen Mary (dla widzów dorosłych, przedst. zamknięte, abonamenty nieważne). Bagatela 19.30 Tango. Ludowy 19.15 Skiz. Muzyczny (ul. Lubież 49) 19.15 Król walca. Grotka 19.15 Dom na granicy (dla widzów dorosłych). Teatr 38 (Rynek Gł. 7) 19 Mury. Kolejarza (ul. Bocheńska 5) 19 Królowa przedmieścia. Jama Michalka 22.15 Kabaret — Diabli nadali...

Niedziela

Świątecznego 19.15 Sen srebrny Salomei (gościnne występy Teatru Narod. z Warszawy. Abonamenty nieważne). Miniatura (pl. św. Duchy 2) 17 Wyrznięcie — rzecz o J. Słowackim. Modrzejskiej 19.15 Sen o Bezgrzesznej. Kameralny 19.15 Queen Mary (dla widzów dorosłych). Bagatela 19.30 Tango. Ludowy 19.15 Skiz. Grotka 11. 17 Kopciuszek. Scena „Format” (Rynek Gł. 35) 19.30 „Oskarżony — Wilen Rusin”. Kolejarza 15. 19 Królowa przedmieścia.

KINA

Sobota

Kijów 15.30, 18, 20.30 Lot nad kukuczyn gniazdem (USA 1. 18). Uciecha 15.45, 18, 20.15 Dzieki Bogu już piątek (USA 1. 15). Warszawa 15.45, 18, 20.15 Okupacja w 26 obrazach (jug. 1. 18). Wolność 16, 20.15 Klincz (pol. 1. 15). 18 Jesienna sonata (szw. 1. 15). 19 Sztuka 14.45, 17, 19.15 Roman i Magda (pol. 1. 18). Wrzós 15.45, 18, 20.15 Gwiezdne wojny (USA 1. 15). Świt (os. Teatrulne 10) 16, 18, 20 Klincz (pol. 1. 15). Mała sala 15, 17.15, 19.30 Słodki dom (belg. b.o.). Światowid (os. Na Skarpie 7) 16, 18, 20 Dubler (fr. 1. 12). Mała sala 16, 19.15 O jeden most za daleko (ang. 1. 15). Kultura (Rynek Gł. 27) 14, 16, 20 Flic-story (fr. 1. 18). 18 Romantyczny (pol. 1. 15). Wiedza (Rynek Gł. 27) 16 Rzeszistkowi (III kl. LO pol. b.o.). Mikro (Dzierżyńskiego 5) 16 Sabina Wulff (NRD 1. 15). 19 New York, New York (USA 1. 15). Związkowiec (Grzegorzka 7) 16 Papierowy księżyc (USA 1. 15). 18, 20.15 Zabójstwo chińskiego maklera (USA 1. 18). Dom Zolnierza (ul. Lubież 49) 15.30 Bitwa o Midway (USA 1. 12). Wisła 11 King-Kong (USA 1. 12). 18, 20 Niewinne (wł. 1. 18). Maskotka 14.30 Filip i Flap w Legii Cudzoziemskiej (RFN b.o.). 15.45, 18.45 Człowiek z marmuru (pol. 1. 15). Pasaż (Pasaż Bielaka) 15 Przygody Bolka i Lolki (pol. b.o.). 15 Mandingo (USA 1. 18). 18, 20 Straceny (USA 1. 18). Podwawskie 16 Jak budzi się królowy (czes. b.o.). 18 Transamerican express (USA 1. 15). Ugorek 15 Dziadek do orzechów

(pol. b.o.), 17, 18 Ostatni raz (USA 1. 15). Tęcza 17, 19 Zabity na śmierć (USA 1. 15). Sfrinks 18, 18 Szkarlatny pirat (USA 1. 12), 20 Bilet powrotny (pol. 1. 18).

Niedziela

Kijów 11 Wielka podróż Bolka i Lolki (pol. b.o.), 13 Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt (USA b.o.), 15.30, 18, 20.30 Lot nad kukuczyn gniazdem. Uciecha 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15 Dzieki Bogu już piątek (USA 1. 15). Warszawa 10, 12.15 Przygody. Picassa (szw. 1. 15), 15.45, 18, 20.15 Okupacja w 26 obrazach. Wolność 10, 12 Mała grynka, 16, 20.15 Klincz (pol. 1. 15), 18 Jesienna sonata (szw. 1. 15). Sztuka 10.15, 12.30 Maly Iluzjon, 15.45 Iluzjon — filmy z cyklu „Scenariusz napisało samo życie”, 18, 20.15 Ukryty nurt (jap.). Wanda 10, 12.15 Panowie dbajcie o żony (fr. b.o.), 15.45, 18, 20.15 Zmory (pol. 1. 18). Mi. Gwardia 12 Podróż kota w butach, 14.45, 17, 19.15 Roman i Magda (pol. 1. 18). Wrzós 11, 12 Bajki, 13.15 Winnetou cz. III (jug. b.o.) 15.45, 18, 20.15 Gwiezdne wojny (USA 1. 15). Świt 13 Wielka podróż Bolka i Lolki, 16, 18, 20 Klincz (pol. 1. 15). Mała sala 16, 19 Addio, Piccola Mia (NRD 1. 15). Światowid Jak rozpetalam II wojnę światową cz. 1 i 2, 16, 18, 20 Dubler (fr. 1. 12). Mała sala 16, 19.15 O jeden most za daleko (ang. 1. 15). Kultura 10, 12 Joseph Andrews (ang. 1. 15), 14, 16, 20 Flic-story, 18 Con amore, Wiedza 16, 17 Śmierć po raz drugi — Kolumbowie (pol. b.o.). Mikro 16 Sabina Wulff (NRD 1. 15), 11, 19 New York, New York (USA 1. 15). Związkowiec 12.15 Bajki, 14, 16 Papierowy księżyc (USA 1. 15), 18 Zabójstwo chińskiego maklera (USA 1. 18). Dom Zolnierza 15.30, 18 Bitwa o Midway (USA 1. 12). Wisła 11, 12 Bajki dla dzieci, 13 Król Maciusi (pol. b.o.), 14 King-Kong (USA 1. 12), 18.30 Niewinne (wł. 1. 18). Maskotka 10.45, 12, 13.15 Filip i Flap w Legii Cudzoziemskiej, 15.30, 18.30 Człowiek z marmuru (pol. 1. 15). Pasaż 10, 11, 12, 13, 14, 15 Przygody Bolka i Lolki, 16, 18 Mandingo (USA 1. 18), 20 Straceny (USA 1. 18). Podwawskie 11, 12 Bajki dla dzieci, 14 Jak się budzi królowy (czes. b.o.), 18 Transamerican express (USA 1. 15). Ugorek 12, 13 Bajki dla dzieci, 15 Test pilota Pirxa (pol. 1. 12), 17, 19 Ostatni raz (USA 1. 15). Tęcza 17, 19 Zabity na śmierć (USA 1. 15). Sfrinks 11, 12, 13 Bajki, 16, 18 Szkarlatny pirat (USA 1. 12), 20 Bilet powrotny (pol. 1. 18).

WYSTAWY

MUZEA

Sobota — Niedziela

Wawel — komnaty (sobota, niedziela 10-15). Skarbice i Zbrojownia (sob. niedz. 10-15.30). Zamek i Muzeum w Piaskowej Skale (sob. niedz. 10-16). Muzeum Lenina, Popołowa 5: Lenin w Polsce (sob. 10-17, niedz. 10-15 wst. wol.). w Poroninie: Lenin na Podhalu (sob. niedz. 8-16 wst. wol.). w Białym Dunajcu (sob. niedz. 9-15 wst. wol.). Muzeum Historyczne, św. Jana 12: Militaria — Zegary (sob. 10-16, niedz. 9-14). Krzyżotofory, Rynek Gł. 35: Tradycje krak. (sob. niedz. 10-14). Franciszkańska 4: Sport w sztuce (sob. niedz. 10-15). Muzeum Narodowe — Oddziały, Sukiennice: Galeria polskiego malarstwa i rzeźby 1764-1900. Narodziny Muzeum (sob. niedz. 10-15). Dom Matejki, Floriańska 41: Portrety dzieci J. Matejki (sob. 10-15, niedz. 9-15).

Dworek J. Matejki w Krzesławicach, ul. Kruczkowskiego 5 (sob. niedz. 10-17). Szolayskich, pl. Szczański 9: Polskie malarstwo i rzeźba do 1764 r. (sob. niedz. 10-16). Czartoryskich, Piłajskiego 8: Arcydziela ze zbiorów Czartoryskich (sob. 10-16, niedz. 9-18). Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Polaków portret własny (sob. niedz. 10-16). Archeologiczne, Poleska 3: Tkanki koptyjskie, starożytności i arabskie w zb. Muz. Archeolog. Pradzieje N. Hutty, Mumie egipskie w świetle promieni „X”. Starożytn. i średn. Małopolski (sob. 14-18, niedz. 10-14). Podziemie kościoła św. Wojciecha w Ryńku Głównym; Dzieje Ryńku Krak. (sob. 9-16, niedz. 13-17). Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura ludowa (sob. niedz. 10-15). Przyrodnicze, Sławkowska 17: Fauna Polski, Fauna epoki lodowcowej (sob. niedz. 10-13 wst. wol.). Pawilon Wystawowy, pl. Szczański 3a: Malarstwo i rys. J. Ponca — Hiszpania i malarst. J. Sobień — Anglia (sob. niedz. 11-19). Arkady, pl. Szczański 3a: Malarstwo St. Krzyżatowskiego (sob. niedz. 11-18). BWA, Kanonicka 5: Prace M. Chlady i W. Siemaszkiewicza (sob. niedz. 11-18). Przymat, Łobzowska 3: Populenerowa wyst. malarstwa i rys. Olców 79 (sob. 10-18, niedz. niedz) św. Anny 3: T. Rolke — Hamburg — Fischmarkt (sob. 10-18, niedz. 10-14). Pałac Sztuki, pl. Szczański 4: Malarstwo A. Żarneckiej de Santos Burgoa z Meksyku, Sztuk i wspóln. ze zbiorów Muz. Sztuk Pięknych w Caracas (sob. niedz. 10-17), al. Róż 3: Prace członków Klubu Marynistów (sob. niedz. 11-13). KMPiK, Mały Rynek 4: Grafika z Lipska (sob. 11-19, niedz. 11-15). Czytelnia: Bezstronne lata dziecinstwa — L. Dziedzica (sob. 10-21, niedz. 11-15). Rydlówka, Tejmajera 28 (sob. niedz. 11-14). KTF ul. Boh. Stalingradu 13: Venus 79, cz. I (sob. niedz. 9-21), KDK, Rynek Gł. 27: 30 lat NRD (sob. niedz. 12-18). Kopalnia Soli oraz Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce (sob. niedz. 7-19). Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, Czyżyny (sob. niedz. 10-14). Fotosalon, KDK, Rynek Gł. 27: Synowie swoich ojców (sob. niedz. 14-20). Galeria MCK, Rynek Gł. 25: Malarstwo R. Telesnickiego (sob. niedz. 11-19). Dom Filatelisty, Floriańska 11: NRD w filatelistyce (sob. niedz. 10-18).

OYZURY

Sobota — Niedziela

Pogot. MO, tel. 97, Straż Poż. 98. Pogot. Ratunkowe Łazarza 14: wypadki, tel. 99, zachorowania i przewozy 238-33, porady stomatologiczne w przypadkach nagłych (30-7, niedz. 14-7), ambulatorium okulistyczne (cała doba), Rynek Podgórski 2: 625-50, 637-57. Nowa Huta 422-22, Lotnisko Balice 190-29, Niepołomice 198. Dzyury szpitali:

Sobota

Chir. — Tymnarska 11, Chir. dziec. — Prokocim, Urolog. — Grzegorzka 18, Laryng. — Kopernika 23a, Okulist. — Kopernika 38, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Niedziela

Chir. — Kopernika 21, Chir. dziec. — Prądnicka 35, Urolog. — Wrocławska 1, Laryng. — Kopernika 23a, Okulist. — Witkowiec, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji. Dzyurne poradnie: Internistyczna, pediatryczna, gabinet zabiegowy (18-21), zgłoszenia wizyt domowych (18-20), w niedziele dochodzi stomatologiczna (8-14), wizyty domowe (8-13), dla Śródmieścia al. Pokoju 4, tel. 181-50, 183-98, dla Nowej Huty: os. Jagiellońskie bl. 1, tel. 855-28, dla Krowczyrz: ul. Galla 24, tel. 721-35, dla Podgórz: ul. Kutrzyby 4, tel. 618-35, 630-39, Inf. Służby Zdrowia:

tel. 205-11 (cała doba), Punkt Inf. Aptecznej, tel. 107-65 (8-15, niedz. niedz.), Inf. Toksykologiczna, Kopernika 26, tel. 199-99, Inf. akcji „W”, tel. 606-90 (8-17, niedz. niedz.), Lek. Spółdz. Pracy — Wizyty domowe lekarzy chorób dzieci (codz. 16-23.30, niedz. 8-23.30) oraz lekarzy kardiologów (codz. 15-23.30, niedz. niedz.), tel. 205-78, 225-86, Ośrodek Inf. dla Inwalidów ul. 1 Maja 5, tel. 228-11 (pon. śr. piąt. 16-18), Krak. Tow. Światowego Macierzyństwa, Młodz. Poradnia Lekarska, ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 278-08 (9-18, sob. 8-14, niedz. niedz.), Inf. o poradnictwo prawno-spol., wych.-zawodowe i in., 254-74, 231-64 (9-16), Tel. Zaufania 371-37 (16-22), dla dzieci i młodzieży 611-42 (14-18, niedz. niedz.), Milicyjny Telef. Zaufania 215-41 (cała doba), Inf. kolejowa zagraniczna 241-82, 222-48, krajowa 238-33, Inf. Turystyczna „Wawel-Tourist”, ul. Pawia 8, tel. 260-91, 204-71 (8-18, niedz. 8-14), 648-60 (6.30-22), Inf. Kulturalna, KDK, Rynek Gł. 27, pok. 144, III pl. tel. 244-02 (11-18), Inf. o Uslugach, Floriańska 20, tel. 271-20, 228-80 (7-18, niedz. niedz.), Nowa Huta, os. Zgody 7, tel. 447-31 (8-18, niedz. niedz.), Pomoc Drogowa PZM, ul. Kawłory 3, tel. 755-75 i 748-92 (7-22).

APTEKI

Sobota — Niedziela

Dzyury nocne: Rynek Gł. 42 (tlen), pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94 (tlen), Nowa Huta, Centrum A bl. 3 (tlen), Długa 38, Nowa Huta Centrum C, bl. 6 (tlen), Waryńskiego 24.

Niedziela

Dzyury dzienne: jak wyżej.

RADIO

Sobota

Program I

18 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Budujemy nowy dom — aud. muz. 35.15. 19.15 Z opolskiego studia. 19.30 Wesoły autobus. 20.30 Przeboje sprzed lat. 21.05 Gwiazdy jazzu. 21.35 Przy muz. o sporcie. 21.58 Kom. Tot. Sport. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Rzeszów na muz. antenie. 23 Wita Was Polska.

Program II

16 Śpiewa W. Warska. 16.10 Przekrój muz. tyg. 16.40 Czy znasz te książki? — zagadka lit. 17 Z archiwum Ballada. 17.20 Powieść miesiąca — Jallusa o Janusku. 17.40 Standard — rep. 18 Rad. Estrada Małych Muz. 18.30 Echo dnia. 18.40 Czas i ludzie — aud. komb. 19 Matysiakiowie, 19.30 Polscy śpiewacy. 20 Notat. kult. 20.15 Jazz Jamboree — Transm. z Sali Kongresowej. 22 Wied. i Infor. sport. 22.10 Muzyka. 22.20 Jazz Jamboree — d.c. 23.35 Co słychać w świecie.

Program III

17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Muzyka. 18.10 Polit. dla wszystkich. 18.25 Koncert jakiego nie było. 19 Posłuchaj warto... 19.15 Standardy na gitarę. 19.35 Opera tyg. 19.50 Człowiek o dwóch twarzach — 9 odc. pow. J. Higginsa. 20 Baw się razem z nami. 22.08 Gwiazda siedmiu wiec. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko — Głos w stuchawce — słuch. 22.45 Śpiewa Nani Bregwartz. 23 Polska w oczach świata. 23.05 Jam Session w Trójce.

Program IV

16.05 Kodeks i kierownka. 16.25 Muz. Bacharacha. 16.30 Rozmowy o wychowaniu. 16.50 Na rad. antenie wasze troski nasze wnioski (Kr.). 17.05 Miniatury dramatyczne (Kr.). 18.24 Pogoda (Kr.). 18.25 Anatomia myślenia. 19 Czy znasz swoje prawo? 19.15 Lek. jez. franc. 19.30 Studio Dwóch — mag. Stereo (KR)

Niedziela

Program I

7.30 Moskwa z mel. i pios. 8 Od ósmej do ósmej. 9.05 Rad. Mag. Wojsk. 10.30 Rad. Teatr dla Dzieci. 12.05 W samo południe. 14.30 W Jezioranach. 15 Koncert żywych. 16.05 „Sprawa Panasa” — słuch. 18 Kom. Tot. Sport. 20 Koncert żywych. 21.05 Wróżby z gwiazd — mag. 22 Z płyt Chicco Corei. 22.20 Moja aud. muz. 23.05 Infor. sport. 23.15 Rewia piosenek. 23.45 Big Band Lionel Hamptona.

Program II

8 Niedzielne spotkania — program lit.-muz. 12.05 Poranek muz. symf. 13 Teatr PR — Dni powszednie państwa Kowalskich. 14.35 Muz. lud. Włoch. 15 Rad. Teatr dla Młodzi. — Wys

Dlaczego na widowni nie było kompletu?

Z listów do redakcji

Ściom satysfakcję z występów w Krakowie.

1). W dniach 17-24 września br. odbywały się...

2). Organizacja Widowni naszego teatru...

3). 24 września (a więc w przeddzień...

Zapewnienia o staraniach pozyskania widowni...

— w czerwcu br. w naszym teatrze odbyła się konferencja prasowa...

ANKA MALISZEWSKA

Sposób na gaz

Ponieważ wielokrotnie Redakcja Waszego pisma zamieszczała na swoich łamach uwagi (najczęściej krytyczne) na temat dystrybucji gazu...

nie, w nadziei, iż uwagi poróższe mogą ułatwić życie nam, nabywcom...

W tym roku nabywałem gaz dwukrotnie i obydwu razy „miałem szczęście”, gdyż w dniu mojego przyjazdu na ul. Radzikowskiego gaz był...

Podaję projekt, który może zlikwidować kolejkę.

Stojąc w tym roku przez ponad 5 godzin miałem czas na rozmyślanie i obliczanie. Wylczyłem więc, iż przeciętnie w przeciągu godziny napełnia się około 60 butli dwukilogramowych.

Z tytułu stania w kolejkach, przyjąwszy, iż jedna osoba często napełnia więcej butli — 50.000 osób traci powiadamy około 100.000 godzin roboczych...

większość tych godzin idzie w koszt „państwowy”. Jeśli tylko policzymy wartość jednej godziny na złotych 15 — to strata jest na półtora miliona...

Gdyby przedsiębiorstwo z ul. Radzikowskiego zakupiło 500 sztuk butli (koszt ok. 150.000 zł) i nabiło te butle powiadamy na drugiej zmianie, a następnie wymieniali je na pełne, to kolejkę nie byłoby wcale. Oczywiście nie można tego robić za darmo.

Proszę o zamieszczenie tego listu — jako ewentualnie dyskusyjnego. Może ktoś spróbuje albo mnie poprzeć, albo skrytykować — iż nie mam racji.

każdy kto ma do wyboru czekać dwie lub znacznie więcej godzin na gaz...

Wydać mi się, iż moje wyliczenia są ostrożne. Realnie w samym Krakowie oszczędności z tego tytułu z pewnością przekroczyłyby dwa miliony.

Nie sądzę, aby na to, by przedsiębiorstwo mogło tak zrobić — była potrzebna decyzja premiera.

Proszę o zamieszczenie tego listu — jako ewentualnie dyskusyjnego. Może ktoś spróbuje albo mnie poprzeć, albo skrytykować — iż nie mam racji.

STANISŁAW GDULĄ

P.S. Nie oznacza to weale, że chętni na odręczne nabicie nie będą mogli tego uczynić. Oczywiście forma wymiany nie mogłaby zlikwidować dotychczasowej. Również to nie oznacza, iż zamiast 500 butli nie można by zakupić 1.000 czy też więcej.

Praca: POTRZEBNA pomoc do dwóch starszych osób, na stałe lub kilka godzin dziennie.

Wozna - dozorczyńca: w średnim wieku - ZATRUDNI Młodzieżowy Dom Kultury w Krakowie.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY RYMARZY „ASKO” w KRAKOWIE ul. F. DZIERŻYŃSKIEGO 202

BIELIZNĘ pościelową RĘCZNIKI DYWANIKI KOŁDRY PODUSZKI OBRUSY

POTRZEBNA dochodząca do starszych osób. Nowa Huta, os. Handlowe 2 m. 24.

UDZIELAM lekcji hiszpańskiego. Kozielec, tel. 397-58.

NAMIOT nowy 5-osobowy lub większy - Kupię. Oferty 5708 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NOWE futro damskie - grzbiety piżmaków - sprzedam. Informacja: tel. 202-36, w godz. 17-20.30.

FIAT 128 sport w idealnym stanie wraz z częściami oraz Fiat 126 p - sprzedam. Kraków, ul. Wallek Walewskiego 30, w godz. 11-17.

FIAT 126 p. 1976 - sprzedam. Kraków, tel. 743-11, po 20-tej.

SKODA S-100, 1974 - sprzedam. Koberzyn, ul. Piltza 13.

FIAT 131 Mirafiori, stan idealny, rok 1977 - sprzedam. Warszawa - tel. 47-13-58.

SYRENE 195 Lux - sprzedam. Tel. 355-43.

UDZIELAM lekcji hiszpańskiego. Kozielec, tel. 397-58.

3-LETNIEGO MR sprzedam. Oglądać: al. 29 Listopada 7/10.

APARAT „Kijów 6 C TTL”, fabrycznie nowy - sprzedam. Tel. 657-48.

APARATURE do dyskoteki stereo - sprzedam. Tel. 416-68, wieczorem.

SKODA S-100, 1974 - sprzedam. Koberzyn, ul. Piltza 13.

SKODA S-100, 1974 - sprzedam. Koberzyn, ul. Piltza 13.

FIAT 131 Mirafiori, stan idealny, rok 1977 - sprzedam. Warszawa - tel. 47-13-58.

POKOJU poszukuję zaraz. Tel. 279-85, po godz. 16.

DWA pokoje, ślepa kuchnia, w śródmieściu - zamienię na większe - również kwaterek. Oferty 4310 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DZWI harmonijkowe, terakote, linoleum, spawarki, waly do heblarki, piły tarczowe, siatki ogrodzeniowe, hodowlane, wialniowe, łóżecka, wózki dziecięce, grzejniki rurowe, rury, kolanka piecowe, bojler, ciśnieniowe, poleca Łódzinski, Kraków, Pstrowskiego 36.

DRZWI harmonijkowe, terakote, linoleum, spawarki, waly do heblarki, piły tarczowe, siatki ogrodzeniowe, hodowlane, wialniowe, łóżecka, wózki dziecięce, grzejniki rurowe, rury, kolanka piecowe, bojler, ciśnieniowe, poleca Łódzinski, Kraków, Pstrowskiego 36.

PROSTOWNIKI do ładowania akumulatora, wózki, łóżecka dziecięce, spawarki, drzewi harmonijkowe, terakote, siatki ogrodzeniowe, techniczne, linoleum podłogowe, bojler, piły tarczowe, srubunki, rury, kolanka piecowe - poleca Łódzinski, Kraków, Pstrowskiego 36.

SZYBKIE, solidne cyklinowanie, lakierowanie parkietów. Kurdziel, tel. 638-40 wewn. 187.

TERAKOTE, spawarki, siatki ogrodzeniowe, hodowlane, techniczne, linoleum podłogowe, drzewi harmonijkowe, waly do heblarki, prostowniki do ładowania akumulatora, wózki, łóżecka dziecięce - poleca Łódzinski, Kraków, Pstrowskiego 36.

ŁOŻECKA, wózki dziecięce, drzewi harmonijkowe, linoleum, terakote, bojler, spawarki, grzejniki rurowe, hodowlane, techniczne, rury, kolanka piecowe - poleca Łódzinski, Kraków, Pstrowskiego 36.

EXPRESOWE cyklinowanie i lakierowanie parkietów. Baranowicz, tel. 220-92.

POTRZEBNY garaż - osiedle Cegielniana. Czyszn z rok z góry. Tel. 819-60.

DRZWI harmonijkowe, terakote, linoleum, spawarki, waly do heblarki, piły tarczowe, siatki ogrodzeniowe, hodowlane, wialniowe, łóżecka, wózki dziecięce, grzejniki rurowe, rury, kolanka piecowe, bojler, ciśnieniowe, poleca Łódzinski, Kraków, Pstrowskiego 36.

PROSTOWNIKI do ładowania akumulatora, wózki, łóżecka dziecięce, spawarki, drzewi harmonijkowe, terakote, siatki ogrodzeniowe, techniczne, linoleum podłogowe, bojler, piły tarczowe, srubunki, rury, kolanka piecowe - poleca Łódzinski, Kraków, Pstrowskiego 36.

SZYBKIE, solidne cyklinowanie, lakierowanie parkietów. Kurdziel, tel. 638-40 wewn. 187.

TERAKOTE, spawarki, siatki ogrodzeniowe, hodowlane, techniczne, linoleum podłogowe, drzewi harmonijkowe, waly do heblarki, prostowniki do ładowania akumulatora, wózki, łóżecka dziecięce - poleca Łódzinski, Kraków, Pstrowskiego 36.

ŁOŻECKA, wózki dziecięce, drzewi harmonijkowe, linoleum, terakote, bojler, spawarki, grzejniki rurowe, hodowlane, techniczne, rury, kolanka piecowe - poleca Łódzinski, Kraków, Pstrowskiego 36.

TERAKOTE, spawarki, siatki ogrodzeniowe, hodowlane, techniczne, linoleum podłogowe, drzewi harmonijkowe, waly do heblarki, prostowniki do ładowania akumulatora, wózki, łóżecka dziecięce - poleca Łódzinski, Kraków, Pstrowskiego 36.

GARAŻU poszukuję. Tel. 236-02, po 16-ej.

PIĘKNE suknie ślubne, białe i kolorowe, poleca w dużym wyborze wypożyczalnia „Sylwia”, Kraków, Topolowa 52.

DRZWI harmonijkowe, terakote, linoleum, spawarki, waly do heblarki, piły tarczowe, siatki ogrodzeniowe, hodowlane, wialniowe, łóżecka, wózki dziecięce, grzejniki rurowe, rury, kolanka piecowe, bojler, ciśnieniowe, poleca Łódzinski, Kraków, Pstrowskiego 36.

PROSTOWNIKI do ładowania akumulatora, wózki, łóżecka dziecięce, spawarki, drzewi harmonijkowe, terakote, siatki ogrodzeniowe, techniczne, linoleum podłogowe, bojler, piły tarczowe, srubunki, rury, kolanka piecowe - poleca Łódzinski, Kraków, Pstrowskiego 36.

SZYBKIE, solidne cyklinowanie, lakierowanie parkietów. Kurdziel, tel. 638-40 wewn. 187.

TERAKOTE, spawarki, siatki ogrodzeniowe, hodowlane, techniczne, linoleum podłogowe, drzewi harmonijkowe, waly do heblarki, prostowniki do ładowania akumulatora, wózki, łóżecka dziecięce - poleca Łódzinski, Kraków, Pstrowskiego 36.

ŁOŻECKA, wózki dziecięce, drzewi harmonijkowe, linoleum, terakote, bojler, spawarki, grzejniki rurowe, hodowlane, techniczne, rury, kolanka piecowe - poleca Łódzinski, Kraków, Pstrowskiego 36.

TERAKOTE, spawarki, siatki ogrodzeniowe, hodowlane, techniczne, linoleum podłogowe, drzewi harmonijkowe, waly do heblarki, prostowniki do ładowania akumulatora, wózki, łóżecka dziecięce - poleca Łódzinski, Kraków, Pstrowskiego 36.

MODNE bluzki „gruzinki”, czarne spodnie „Alberti”, polskie „wran-glerzy”, kurtki ocieplane, swetry, rękawice skórzane, czapki - poleca T. Czubak, Madalińskiego 3 (za mostem Dębickim).

KRAKOWSKI KOMBINAT CEMENTOWO-WAPIENNICZY zakład wiodący CEMENTOWNIA „NOWA HUTA” zatrudni zaraz na bardzo korzystnych warunkach następujących pracowników: INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW mechaników, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW elektryków, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW ceramików, SPECJALISTÓW d. s. ZAOPATRZENIA, MISTRZÓW ZMIANOWYCH, KIEROWNIKA WYDZIAŁU PAKOWNI, SPECJALISTĘ d. s. SOCJALNYCH, MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH, ŚLUSARZY, SPAWACZY, ELEKTROMONTERÓW, KIEROWCĘ CIAGNIKA, KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy, MASZYNISTÓW lokomotyw spalinowych, USTAWIACZY, MANEWROWYCH, WULKANIZATORA TAŚM, MURARZY, PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych - mężczyzn i kobiety, z możliwością przyuczenia do zawodu. Przedsiębiorstwo posiada szeroko rozwiniętą akcję socjalną, umożliwiającą wypoczynek świąteczny i po pracy oraz korzystanie z wczasów rodzinnych w okolicach nadmorskich i w górach. Zamiejscowym zapewnia się zakwaterowanie w hotelu robotniczym. Chętni do podjęcia pracy proszeni są o zgłaszanie się w Dziale Kadr i Szkolenia KKCW Cementownia „Nowa Huta”, codziennie w godz. 7-15, a w soboty od 7 do 13. Dojazd na miejsce tramwajami linii nr nr 14, 15, 20 i 26 do końcowego przystanku w Pleszowie. K-7257



# Pod ligowymi kosztami

## Derby Hutnik - Wisła

PO środowo-czwartkowej kolejce spotkań, koszykarze ekstraklasy mają dłuższą przerwę — do pierwszych dni grudnia — spowodowaną najpierw zgrupowaniem a potem wyjazdem do USA kadry narodowej. W tej sytuacji zainteresowanie kibiców tej dyscypliny sportu skupia się na rozgrywkach drużyn kobiecych, które przed tygodniem zainaugurowały mistrzowskie boje.

W nadchodzącej kolejce zobaczymy w Krakowie interesujące derby między Hutnikiem i Wisłą. Już dawno nie mieliśmy okazji oglądać takich zawodów, warto więc będzie wybrać się w niedzielne przedpołudnie do hali na Suchych Stawach. Ciekawość jest tym większa, iż ligowy beniaminek — Hutnik — wystartował wręcz sensacyjnie, wy-

grywając wyjazdowe mecze z jednym z pretendentów do mistrzowskiego tytułu — LKS-em oraz z Włóknierzem Pabianice, natomiast Wisła po wygranej w Pabianicach, doznała bardzo wysokiej porażki w Łodzi.

Faworytem pojedynku jest jednak oczywiście zespół dwunastokrotnych mistrzyń Polski — Wisła. Drużyna mająca w swych szeregach wiele czołowych w kraju koszykarek, doświadczonych, dobrze wyszkolonych. Hutnik klasą ustępuje niewątpliwie rywalkom, będzie się zapewne starał nadrobić te braki walecznością, ambicją. Może więc z tego wyjść całkiem dobre, emocjonujące widowisko.

Program kolejki jest następujący: AZS Poznań i Spójnia Gdańsk grają z LKS-em i Włóknierzem Pabianice, a Lech i Olimpia podejmują Stal Brzeg i AZS Katowice.

W II lidze koszykarki krakowskiego AZS-u pojechały grać do Lublina ze Startem i najprawdopodobniej nie wrócą z tarczą. Byłyby to siódma i ósma z rzędu porażki akademickie. Oby do tego nie doszło. W II lidze mężczyzn Hutnik pojechał na drugi kolejny wyjazd, tym razem do LKS-u i trudno się spodziewać, by wrócił ze zwycięstwami, tym bardziej iż Grochal i Jaranowski są kontuzjowani, a Suda został powołany na zgrupowanie kadry narodowej. Korona gra kolejne mecze u siebie, tym razem ze Zniczem Pruszków i winna wzbogacić się o cztery punkty. (lang).

WARSZAWA. W dziesiątej kolejce I ligi hokeja na lodzie uzyskano następujące wyniki: Podhale — GKS Tychy 3:1, Legia — GKS Katowice 4:1, Baildon — LKS Ł.S. Zagłębie — Naprzód 3:0. W tabeli prowadzi Zagłębie 18 pkt przed Podhalem 13 pkt.

### TELEGRAFICZNI

halowego turnieju tenisowego. W ćwierćfinale debia para Flak — Okker przegrała z Hardtem i Szillem 2:6, 6:3, 4:6.

BYDGOSZCZ. Mistrzami Polski w gimnastycznych układach obowiązkowych zostali: A. Szajna (Zawisza Bdg.) i L. Matraszek (Gwardia W-wa); 3 miejsce M. Sosin-Kądziółka (Wisła).

# Upowszechnianie sportu nadzrędnym zadaniem SZS

SZKOLNY Związek Sportowy prowadzi swe działania w dwóch podstawowych kierunkach — upowszechniania sportu masowego i sportu kwalifikowanego.

W Krakowie i województwie 75 procent szkół posiada Szkolne Kluby Sportowe, działa w nich aktywnie blisko 28 tys. młodzieży. Jednocześnie wyczołowaną działalność sportową prowadzi 10 młodzieżowych klubów sportowych, w ich szeregach w 12 dyscyplinach kwalifikowany sport uprawia 1900 zawodniczek i zawodników.

O randze i sile krakowskiego sportu szkolnego może świadczyć fakt, iż w finałach ostatniej VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w punktacji Szkolnych Związków Sportowych Kraków zajął zdecydowanie pierwsze miejsce wśród 49 województw. Najprężniej działające MKS-y w Krakowie to Jordan i Krakus, one też przyniosły na OSM największy splendor naszej ekipie.

Od bieżącego roku szkolnego sport kwalifikowany dzieci i młodzieży został usystematyzowany, stworzono konkretny program współzawodnictwa, który realizowany będzie w trzech głównych punktach: igrzyskach młodzieży szkolnej, spartakiadach młodzieży (w konkurencji juniorów młodzieży) oraz mistrzostwach Polski juniorów. Ten jednolity system rywalizacji dzieci i młodzieży pozwoli na spokojniejsze przeprowadzanie poszczególnych imprez, które nie będą sobie nawzajem przeszkadzać i w których określony limit wieku ustalać będzie zasady startu.

Sport szkolny to jednak przede wszystkim masowość. To lekcje wf i zawody wewnątrzszkolne, to określone akcje typu — szkolenia młodzieżowych organizatorów sportu, kolonij np. „Przez Gdów do Moskwy” itp. Rozwój sportu szkolnego nie byłby możliwy bez oddanych

działaczy-nauczycieli i życzliwego stosunku dyrekcji szkół. Nie jest bowiem przypadkiem, iż najbardziej usportowione szkoły kierowane są przez dyrektorów, którym sport i kultura fizyczna są niezwykle bliskie (przykładem może być V LO z dyr. M. Stefanowem, VIII LO z dyr. J. Kaczkowskim, SP nr 5 z dyr. J. Górnym czy Zespół Szkół Elektrycznych nr 2 z dyr. M. Osieckim i T. Wurstem na czele).

(Wi-Gr)

### Studencka siatkówka

KOLEJNE mecze strefowych mistrzostw Polski politechnik w siatkówce przyniosły następujące rezultaty: mężczyźni — Częstochowa — Łódź 3:1, AGH — Wrocław 3:0, kobiety — gr. II (spotkania rozgrywane w hali AGH) Łódź — Gdańsk 3:0, gr. I (w hali UJ) — Częstochowa — Kielce 3:0, Warszawa — Lublin 3:0, Kraków — Częstochowa 3:0.

## Szczypiornistki kończą jesienną rundę

SZCZYPIORNISTKI I ligi kończą jesienną rundę rozgrywek. W Krakowie zobaczymy pojedynki Cracovii ze szczecińską Pogonią, w których faworytkami będą nasze zawodniczki. W tabeli oba zespoły sąsiadują ze sobą. Cracovia jest na 7, Pogoń na 8 miejscu, ale drużyna podwawelskiego grodu ma o 4 punkty więcej.

Spodziewaliśmy się po Cracovii w tym sezonie znacznie więcej, niestety zespół nie spełnił nadziei. Przyczyny są — moim zdaniem — dwie. Zła organizacyjna strona działalności klubu, który nie potrafił w odpowiednim czasie zabezpieczyć dla swej jedynej ekstraklasowej sekcji potrzebnej ilości godzin w halach. Cracovia zmarnowała cały dorobek wyniesiony z obozów letnich, gdyż po powrocie do domu nie miała przez dłuższy czas w ogóle gdzie trenować. Drugi element niepowodzeń zespołu, to zbyt małe zaangażowanie zawodniczek w trening, w walce podczas zawodów, zbyt częste i zbyt liczne nieporozumienia między zawodniczkami a także między zespołem a trenerem. Wszystko to sprawiło, iż Cracovia wypadła dużo poniżej oczekiwań, obniżając wyraźnie poziom gry. Ciekawie jak krakowianki wypadną w ostatnich meczach rundy.

Poza spotkaniami krakowskimi odbędą się następujące mecze: Ruch — Unia Tarnów, Start — AZS Wrocław, Otmęt — Skra i AZS Katowice — AKS. (jl)

## Warszawska Gwardia na stadionie Cracovii

Z UWAGI na przygotowania kadry olimpijskiej do meczu z Węgrami, rozgrywki ekstraklasy zostały znów zawieszono. Tak więc kibicom pozostaje tylko pasjonowanie się mistrzostwami drugoligowców.

Ciekawy mecz obejrzymy w Krakowie, do „pasiaków” przyjeżdża bowiem wicelider tabeli, warszawska Gwardia, jeden z dwóch głównych pretendentów do mistrzowskiego tytułu w tej grupie. Gwardziści, po spadku z ekstraklasy, mocno wzięli się do pracy chcąc po upływie jednego sezonu znów wrócić do grona najlepszych drużyn naszego kraju. Start zespołu był imponujący, ostatnio jednak drużyna zaczyna grać nieco gorzej. Przegrana w Częstochowie z Rakowem 1:3, wywalczona z ogromnym trudem zwycięstwo nad Ursusem 1:0, wskazują, iż gwardziściom zaczyna brakować impetu.

Po wysokiej, przed tygodniem, wygranej 5:2 nad Tychami piłkarze Hutnika odzyskali wigor i wiarę w swoje możliwości. Trener Z. Baran miał, jak się okazało, szczęśliwą rękę. Czy i tym razem tak będzie? Hutnicy pojechali do Starachowic na mecz ze Startem. Obie drużyny zamakają tabelę, Hutnik ma 5, Star 7 punktów. Będzie to więc ogromnie ważny dla obu zespołów mecz, którego końcowy wynik jest sprawą otwartą, choć własne boisko przemawia raczej za piłkarzami starachowickimi. (jl)

MALY LOTEK płaci: losowanie I — piątki 194,996 zł, czwórki 1,090 zł, trójki 58 zł; losowanie II — piątki 54,205 zł, czwórki 1,823 zł, trójki 103 zł.

EXPRESS LOTEK płaci: piątki 128,007 zł, czwórki 778 zł, trójki 47 zł.

### W lidze międzywojewódzkiej

W 11 KOLEJCE spotkań IV grupy piłkarskiej ligi międzywojewódzkiej najciekawszy mecz odbędzie się na boisku Korony w Krakowie gdzie zajmująca 6 miejsce w tabeli — Garbarnia (10 pkt.) podejmować będzie Karpaty Krosno (3 lokata w tabeli, 13 pkt.). Również interesujący pojedynek będzie Karpatai Wawel gdzie gospodarze (7 miejsce, 10 pkt.) zmierzą się z tarnowską Unią (4 miejsce, 11 pkt.). Ciężka próba oczekuje zagrożony spadkiem Prokocim — spotka się on bowiem w Mielcu z rezerwą Stali (ekstraklasa pauzuje, drużyna gospodarzy mogą więc zasilić graczem pierwszego zespołu).

W pozostałych spotkaniach grać będą: Stal Sanok — Wisłoka Debica, Glinik Gorlice — Sial Rzeszów (trudny egzamin lidera tabeli — rzeszowskiej Stali), Czujai Przemysł — Polna Przemysł, Błękitni Tarnów — Czarni Jasio, pauzuje Sandecja Nowy Sącz.

### WE WTOREK podczas towarzyskiego meczu piłkarskiego Wisła — Racing Club de Lens HENRYK MACULEWICZ po raz ostatni wystąpił w zespole „Białej gwiazdy”. Korzystając z pobytu w naszym mieście wieloletniego gracza jedenastki z Reymonta poprosiliśmy o podzielenie się z Czytelnikami „Echa” pierwszymi wrażeniami z pobytu we Francji.

12 lipca br. rozpoczął się kolejny etap mojej kariery sportowej — powiedział H. Maculewicz. W tym dniu podpisał bowiem dwuletni kontrakt zawodowy z francuskim pierwszoligowcem — RC Lens. Wyjazd do Francji planowałem od kilkunastu miesięcy, wiele zależało jednak od decyzji władz polskiego sportu, kierownictwa macierzystego klubu. Szkoda, że wokół mojej wyprawy do Lens narosło tyle kontrowersyjnych opinii. Pragnę wyjaśnić, że nie pojechałem tam na żadne stypendium zagraniczne — jak wiele osób niestety sądziło, lecz przede wszystkim grać w piłkę nożną. Dobrze się stało, że moi nowi pracodawcy umożliwili mi prowadzenie badań w laboratorium

### Francuska przygoda Henryka Maculewicza

przetórkę węgla kamiennego przy zakładach CDF Chimie (p. Henryk był absolwentem Wydziału Metalurgii AGH — przyp. JS). W przyszłości chciałbym raczej wykorzystać pogłębione we Francji wiadomości zawodowe, niż wiedzę nabytą na piłkarskich murawach. W Lens mieszkam razem z żoną Krystyną (do niedawna czołową polską siatkarką — przyp. JS) i dwiema córkami. Przyjeżdżo nas bardzo serdecznie, nie mogło być jednak inaczej skoro polonusi stanowią w tym mieście dość liczną grupę. Po ostatnich ME w siatkówce, które odbywały się we Francji, żona otrzymała kilka propozycji szkolenia młodego narybku, ale nie podjęliśmy jeszcze ostatecznej decyzji w tej sprawie. Powracając do spraw czysto piłkarskich to należy podkreślić trochę inne podejście tamtejszych piłkarzy do treningu czy meczu. Wszyscy wykonujemy zawód, który ma przyciągać kibiców na stadiony, przynosić określone do-

choły naszym sponsorom. Na Zachodzie, nie tylko we Francji niejednokrotnie ważniejsza od wyniku jest widowiskowość meczu. W środowisku, w którym ja przebywam, sympatycy futbolu preferują grę opartą na dobrej kondycji, grę twardą, lecz fair. Dlatego mój styl przypadł im do gustu. Choć, muszę przyznać, pierwsze występy nie były za bardzo udane, z chwila gdy lepię zaczęła się układać współpraca z kolegami z drużyny szło mi już nieźle. Sprawozdawcy tygodnika „France Football” najwyżej ocenili mój występ przeciwko zespołowi z Sochaux. Wygraliśmy wówczas 2:0, a ja otrzymałem w punktacji maksimum czyli sześć gwiazdek. Mnie się, że mojej nowej drużynie uda się utrzymać w szeregach najlepszych zespołów Francji, chcemy także ostro „poważyć” w pucharze. Lens nigdy nie należał do potentatów, mam jednak nadzieję, że młde będę wspominał spędzone tam chwile.

Cóż, nam wypada tylko życzyć Henrykowi Maculewiczowi udanego pobytu i do zobaczenia w kraju!

Notował: Jerzy Sasorski.

Ze sklepu jubilerskiego wychodziły dwie kobiety. Starsza przykucnęła, ażeby starannie zamknąć podwójnym przekreśleniem kluczyka zatrzasną, zainstalowany przy samym dole drzwi. Następnie obie, trzymając się pod rękę, podeszły do kiosku z losami loterii. Zaledwie pięć metrów dzieliło małą budkę od sklepu jubilerskiego.

— Czy nie jesteś głodna Germaine? — odezwała się młodsza z kobiet.

Sep zaleczyła się w pobliżu zegara parkingowego. W tym momencie oślniła go pewna myśl. Nie przerywał swych obserwacji. Sprzedawczyni losów loteryjnych wyszła z kiosku. Była stara i zniechędzona. Czarna chustka, związana pod brodą, chroniła ją od zimnego wiatru. Dwie ekspedientki ze sklepu jubilerskiego ujęły ją z obu stron pod rękę i wszystkie trzy oddaliły się rozmawiając ze sobą. Sincey szedł za nimi. Całość planu już zarysował się w jego głowie.

Trzy kobiety weszły do kawiarni-restauracji. Przeszły przez zapełnioną klientami salę i zajęły miejsce w głębi. Z pewnością stały bywalczyni. Kelnerki i kilku klientów pozdrowiły je przyjaznym uśmiechem. Sincey minął restaurację nie zatrzymując się i po przejściu dziesięciu metrów zawrócił.

Sklep jubilerski znajdował się między wielką agencją podróży a magazynem mody. Obydwa były również zamknięte na czas lunchu. Sprzyjające warunki Gangster, nie tracąc czasu, wpatrywał się w wystawę. Szalona fortuna! Wystawa biżuterii była ośniewająca. Diamentowa kolia mieniła się blaskiem na tle czarnego aksamitu. Pierścienie z brylantami i szmaragdami, osadzonymi w złocie najwyższej próby, leżały dookoła długiego etui, w którym lśniły masywne bransolety i naszyjniki. Błyskawicznie Sep otaksował klejnoty. Około miliona! Jedna trzecia dla niego po sprzedaży paserowi „Duża rzecz”, która pozwoli mu jaśniej spojrzeć w przyszłość. Sprawnym okiem profesjonalisty szukał urządzenia alarmowego. Odnalazł je łatwo. Trzy male



Plum. Jadwiga Zietowska

(c) Librairie Plon, 1974

prostowały wielkości pudełka od zapalek, zainstalowane u dołu witryny wystawowej. Najbardziej kłopotliwy system alarmowy. Za najmniejszym uderzeniem w szybę jej drganie włączy sygnał. Nie było mowy o ataku z tej strony. Jego spojrzenie przesłiznęło się ku drzwiom. Na noc z pewnością zasuwane są żelazna żaluzja. Mimo szczegółowych oględzin, nie dostrzegł tu żadnego urządzenia alarmowego.

Kilku przechodniów uśmiechnęło się, kiedy Sep przez nieuwagę potrącił gwałtownie kiosk sprzedawczyni losów loteryjnych. Na skutek silnego uderzenia tandetna budka przesuwała się po trotuarze. Sincey rozcierał ramię. Był zadowolony. Teraz wiedział, że istnieje możliwość przesunięcia jej o kilka metrów. Jak gdyby nigdy nie ruszył znowu w drogę. Powrócił do restauracji, znalazł wolny stolik i usadowił się. Przed rozpoczęciem przygotowań do skoku chciał sprawdzić, ile czasu kobiety poświęcają na lunch.

Antoine Seradini przeknął ostatni kęs korsykańskiej szynki. Prawdziwa uczt! Siedział w najlepszej korsykańskiej restauracji w Paryżu, a co więcej, jej szef, Francois Asco, był jednym z nielicznych serdecznych przyjaciół z jego pokolenia. Od chwili, kiedy dowiedział się o śmierci Nonca, on również zaproponował swoje usługi.

— W dalszym ciągu nic nowego w sprawie Sinceya?

Do Francois Asco miały napływać wszystkie informacje dotyczące poszukiwań. Seradini był nie w ciemnie bity, podejrzewał podsłuch telefoniczny na swojej linii. Jobert był przebiegły, ale on też!

Restaurator przysiadł się do jego stolika. Znajdowali się sami w sali. Ostatni klienci, po zjedzeniu śniadania, wyszli.

— Zupełnie nic. Można uwierzyć, że się rozpląnął. Rozczarowanie odbiło się na twarzy Seradiniego.

— Gdybym wiedział, gdzie ten ..... się podziewał!

— Dowiemy się, mamy wyczeki wszędzie... Na twoim miejscu odstąpiłbym go mnie, gliny przecież muszą mieć ciebie na oku.

Szef od gier hazardowych wysyczył z kieliszka ostatnią kroplę likieru różanego. Delicje! Restaurator sprządził ten napój prosto z Korsyki. Spojrzył na zegarek. Dochodziła godzina szesnasta. Był to wtorek, a więc dzień, w którym księgowi przychodzili do klubu rozliczać wpływy z gry. Podniósłszy się poszedł do szatni. Szatniarka, mała pulchna blondyneczka, pomogła mu włożyć ciężkie palto na futrze. Tak ubrany wydawał się być dwa razy cięższy. Wręczył napiwek i z teczką w rękę powrócił do bufetu.

— Francois, daj mi mój rewolwer i wezwij taksówkę.

Francois Asco podał mu dyskretnie P-38, który przechowywał zrywając ją sobie w bucie, w czasie, kiedy tamten spożywał posiłki. Z biegiem lat Antoine Seradini zmienił się pod wieloma względami. Osiągnąwszy powodzenie, przybrał postać człowieka interesu. Jednakże jedno z przywyczażeń młodości pozostało w nim głęboko zakorzenione. Bez broni czuł się niepewnie. Wychodząc z domu nigdy się z nią nie rozstawał.

— Taxi podjedzie za pięć minut.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Dzień Nauczyciela w AWF

W CZWARTEK w Akademii Wychowania Fizycznego odbyła się uroczysta akademia z okazji Dnia Nauczyciela. Przewodniczącą Rady Zakładowej ZNP doc. dr Stanisław Adamczyk przypomniał straty jakie poniosło polskie nauczycielstwo w czasie II wojny światowej. Następnie najbardziej zasłużeni pedagodzy udekorowani zostali przez naczelnika dzielnicy Nowa Huta Zdzisława Zarębę wysokimi odznaczeniami państwowymi, Krzyż Kawalerski OOP otrzymał prof. dr hab. Ryszard Kubica, a dr Maria Janikowska-Sitka, dr Ewa Kolarczyk i mgr Andrzej Wójcicki 7<sup>o</sup> Krzyże Zasługi. Ponadto kanaście osób wyróżniono odznakami Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej. Pięciu najstarszym pedagogom wręczono Medale Jubileuszowe 50-lecia AWF, szczególnie gorąco gratulowano dr Helenie Kubalskiej, która w uczelni tej pracowała 50 lat.

Na zakończenie części oficjalnej podano do wiadomości, że ze składek pracowników AWF ufundowano książeczkę mieszkaniową z pełnym wkładem dla 10-letniego Marcina Nanusia. Uroczystość zakończył występ Zespołu Tańca Ludowego, oraz Zespołu Tańca Nowoczesnego „Kontrast”. (ms)

### Dokąd pójdziemy?

#### Dziś

PIŁKA NOŻNA  
Godz. 14.00 Boisko Zwierzynieckiego:  
KW MO — Krak. Zakłady Futrzarskie

(Finał PPZP)  
Godz. 14.00 Boisko Wawelu  
Wawel — Unia Tarnów  
(liga międzywojewódzka)

PIŁKA RĘCZNA  
Godz. 16.00 Hala AGH:  
Cracovia — Pogoń Szczecin  
(I liga kobiet)

KOSZYKÓWKA  
Godz. 17.30 Hala Korony:  
Korona — Znicz Pruszków  
(II liga mężczyzn)

#### Jutro

PIŁKA NOŻNA  
Godz. 11.00 Boisko Cracovii:  
Cracovia — Gwardia W-wa  
(II liga)

Godz. 14.00 Boisko Korony:  
Garbarnia — Karpaty Krosno  
(liga międzywojewódzka)

Godz. 12.30 Boisko Juvenii  
Sport Club Brunn (Austria) — Juvenia (mecz towarzyski)

KOSZYKÓWKA  
Godz. 11.00 Hala Hutnika:  
Hutnik — Wisła  
(I liga kobiet)

Godz. 11.00 Hala Korony:  
Korona — Znicz  
(II liga mężczyzn)

PIŁKA RĘCZNA  
Godz. 10.00 Hala AGH:  
Cracovia — Pogoń  
(I liga kobiet)

Dzisiaj o godz. 15.00 w sali stołowej Politechniki przy ul. Warszawskiej 24 odbędzie się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie.